



# GŁOS KALISKI

Cena numeru 2 zł.



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 7 LUTEGO 1948 ROKU

Nr. 37 (959)

## Zamaskowany rząd Bizonii

### został utworzony przez Marshalla i Bevina w Frankfurcie

BERLIN PAP. — Amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech ogłosiły komunikat o utworzeniu „Administracji gospodarczej scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej”.

Postanowienie o utworzeniu tego zamaskowanego rządu Niemiec zachodnich z siedzibą we Frankfurcie wchodzi w życie w poniedziałek 9 bm.

W terminie 2-tygodniowym od tej daty Rada Gospodarcza, działająca we Frankfurcie i licząca dotychczas 52 członków, będzie rozszerzona do 104 osób, wybranych przez parlamenty niemieckie (landtagi) krajów, tworzących tzw. Bizonię.

Utworzona też będzie Rada Krajów (Laender rat) złożona z delegatów, wybranych przez rządy poszczególnych krajów Bizonii, po 2 z każdego kraju.

Funkcje rządu będzie sprawował „komitet wykonawczy”, złożony z przewodniczącego i 5 „dyrektorów” stojących na czele resortów: gospodarki finansów, transportu, poczty i telegrafów oraz wyżywienia i rolnictwa. Członkowie Komitetu Wykonawczego będą wybierani przez radę gospodarczą i zatwierdzani przez radę krajów.

Będzie również utworzony sąd najwyższy Bizonii. Członkowie tego sądu będą mianowani przez brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne spośród kandydatów, przedstawionych przez radę gospodarczą i radę krajów. Siedzibą sądu najwyższego będzie Kolonia.

Do kompetencji rady gospodarczej będzie należała administracja w dziedzinie kolejnictwa, żegluga przybrzeżnej, transportu, cel, akcyz, poczty i telegrafów, rozdziału żywności i

surowców, handlu wewnętrznego i zagranicznego, przemysłu oraz skarbowości i budżetu Bizonii.

Rada Krajów będzie miała prawo weta wnoszącego w stosunku do ustaw, uchwalonych przez radę gospodarczą. Ustawy, uchwalone przez obie izby Bizonii oraz rozporządzenia komitetu wykonawczego, wymagają zatwierdzenia władz okupacyjnych.

BERLIN PAP. — W kołach dziennikarskich uważa się, że „Statut Bizonii”, ogłoszony

przez władze amerykańsko-brytyjskie, jest zamaskowana konstytucja państwa zachodnio-niemieckiego.

Władze anglosaskie zmuszone były zamaskować swą decyzję utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego, powołując do życia „administrację gospodarczą scalonej strefy brytyjsko-amerykańskiej” — ze względu na stanowczy sprzeciw marszałka Sokolowskiego, wysunięty na jednym z ostatnich posiedzeń Sojuszniczej Rady Kontrolnej.

## Referendum w Niemczech

### zamierza przeprowadzić Socjalistyczna Partia Jedności

BERLIN PAP. — Otto Grotewohl, jeden z dwóch przewodniczących socjalistycznej partii jedności (SED), oświadczył w przemówieniu wygłoszonym na wiecu w Wolfen (strefa radziecka), że jeśli Sojusznicza Rada Kontrolna nie osiągnie porozumienia w sprawie przeprowadzenia głosowania ludowego w Niemczech, celem ujawnienia stosunku ludności do problemu zjednoczenia Niemiec, to Socjalistyczna Partia Jedności będzie zmuszona przeprowa-

dzić referendum bez zgody Rady.

Grotewohl powiedział m. in.: „Nie chcemy Bizonii ani Trizonii, chcemy Niemiec zjednoczonych od północy do południa i od wschodu do zachodu”.

W kołach politycznych Berlina twierdzą, iż Socjalistyczna Partia Jedności powzięła decyzję w sprawie referendum na kongresie ludowym, który odbędzie się w dniu 18 marca tj. w wigilię setnej rocznicy rewolucji 1848 r.

## Kłótnie w rządzie francuskim

### Moch i Mayer grożą dymisją. Spory między radykałami i socjalistami o stanowiska prefektów. Wzajemne obarczanie się odpowiedzialnością za katastrofalną sytuację gospodarczą kraju

PARYŻ. PAP. Na środowym posiedzeniu Rady Ministrów zarysowała się poważna różnica zdań między socjalistycznym ministrem Mochem a radykałem Rene Mayerem w sprawie stanowiska generalnego gubernatora Francji w Algierze, socjalisty Chataigneau. Rene Mayer zażądał odwołania Chataigneau, któremu radykałowie zarzucają „współpracę z demokratycznymi organizacjami algerijskimi czemu kategorycznie sprzeciwili się ministrowie. Obaj ministrowie zagrozili dymisją w razie nieuwzględnienia ich wniosków.

Pomimo interwencji prezydenta Auriola incydent nie został zlikwidowany i sprawa będzie prawdopodobnie ponownie omawiana na jednym z najbliższych posiedzeń rady ministrów.

Różnica zdań w łonie większości rządowej ujawniła się również przy pozostałych punktach porządku dziennego. Radykałowie sprzeciwili się nominacji nowych prefektów socjalistycznych. „Nie możemy się zgodzić, oświadczył Rene Mayer, aby nominacji dokonywano wyłącznie spośród członków partii socjalistycznej”. Ministrowie

## Bohater Mukdena



Jeden z najwybitniejszych dowódców chińskiej armii ludowej — GENERAL LIU-PO-CZENG — bohaterski zdobywca Hankou, kieruje obecnie szturmem na Mukden. W błyskawicznym pochodzie armie Liu-Po-Czenga w ciągu miesiąca styczeń posunęły się o tysiąc kilometrów naprzód i walczą już na przedmieściach Mukdena

## Przyjęcie u Stalina

### na cześć rumuńskiej delegacji rządowej

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass, dnia 5 bm. przewodniczący rady ministrów ZSRR generalissimus Stalin podejmował na Kremlu obiadem rumuńską delegację rządową.

Na obiedzie obecni byli: premier rumuńskiej republiki ludowej Petru Groza, minister spraw zagranicznych Anna Pauker i inni członkowie delegacji rumuńskiej.

## PSL zgłasza współpracę

### ze stronnictwami bloku demokratycznego

WARSZAWA PAP. — W dniu 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu tzw. Szwabne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

W posiedzeniu wzięli udział: z SL v-premier Korzycki i min. Baranowski Wł. z PPR wice-marszałek R. Zambrowski i poseł Kliszko Z. z PPS minister Rapacki, z SO poseł Strzałkowski i poseł Wysocki, z SP v-minister Widywiski i sekretarz zarz. p. H. Zawadzki, z PSL prezes J. Niecko, poseł Wyczech i poseł K. Banach.

Na posiedzeniu rozpatrywana była sprawa współpracy PSL z partiami demokratycznymi. Po dyskusji nad deklaracją ideową PSL (treść jej podajemy niżej), w której wzięli udział delegaci wszystkich polskich stronnictw demokratycznych, reprezentowanych w Centralnej Komisji powzięta została poniższa rezolucja:

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych przyjmuje do wiadomości deklarację polityczną Polskiego Stronnictwa Ludowego i ustosunkowuje się pozytywnie do decyzji władz PSL podjęcia współpracy z partiami demokratycznymi.

Komisja porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych stwierdza, że uczestnictwo w niej PSL na stopniu najwyższym pociąga za sobą udział przedstawicieli PSL w terenowych komisjach porozumiewawczych stronnictw demokratycznych.

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych stwierdza, że w konsekwencji powyższych uchwał PSL uczestniczyć będzie w pracach instytucji publicznych i społecznych na zasadach, ustalonych w porozumieniach międzypartyjnych.

DEKLARACJA P. S. L.

Działalność w zakresie współpracy PSL prowadzą

na w ostatnim roku, doprowadziła do usunięcia mikołajczykowskiego kierownictwa stronnictwa, a następnie sformułowania i zatwierdzenia przez Radę Naczelną w dniu 16 listopada 1947 r. głównej linii ideowo-politycznej i zasad działania, w pełni harmonizujących z podstawami, na których opiera się Polska Ludowa.

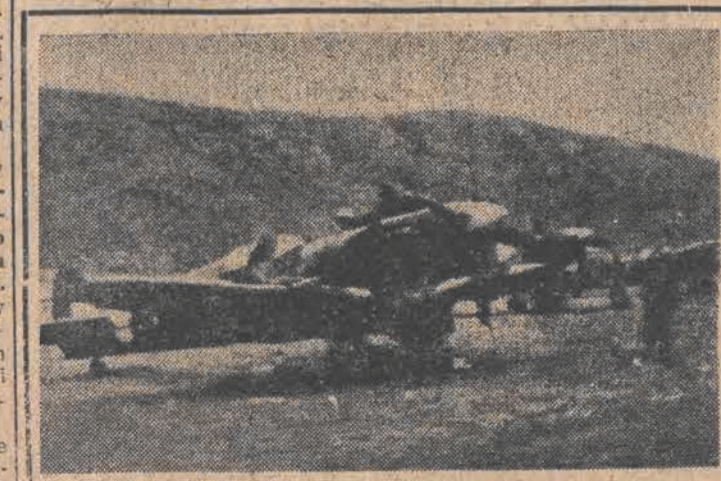
Uznając wolność i niepodległość Polski jako najwyższe dobro mas pracujących, widzimy gwarancje niepodległości, bezpieczeństwa i całości granic Polski Ludowej oraz gwarancje pokoju w sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, wszystkim krajami słowiańskimi

i innymi krajami demokracji ludowej.

W walce o pokój łączymy się ze wszystkimi narodami szczerze pragnącymi utrwalenia go, przeciwstawiając się zdecydowanie podżegaczom wojennym, a w pierwszym rzędzie imperializmowi anglosaskiemu, zagrażającemu pokojowi.

W dziedzinie ustroju i polityki wewnętrznej państwa na czoło wysuwamy konsekwentne dążenie do budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, który zapewni wszystkim udział w dochodzie narodowym w stosunku do powiednim do włożonej przez nich pracy.

(Ciąg dalszy ze str. 2-ej)



Samoloty  
USA  
w rękach  
MARKOSA

Jak doniosła prasa — cały szereg nowoczesnych samolotów amerykańskich, „podarowanych” przez USA — Sophulowisi, znalazło się już w rękach generała Markosa wraz z pełnym ekwipunkiem. Pilotów rządu ateńskiego — lądują wprost na terenach wyzwolonych — i oddają się wraz z aparatami do dyspozycji greckiego rządu ludowego.

Na ilustracji — myśliwce USA — na wylądowaniu na lotnisku armii demokratycznej.

MRP poparł stanowisko radykałów.

Wobec niepopularności zarządzenia o wycofaniu z obiegu banknotów 5-cio tys. frankowych, poszczególni ministrowie starali się zrzucić odpowiedzialność na innych członków gabinetu.

„Jest rzeczą niewątpliwą — pisze „Combat” — że dojsze do zgody w powyższych sprawach nie rozwiąże trudności gospodarczych, finansowych i politycznych, które ujawniają się między poszczególnymi grupami większości”.

„Solidarność ministerialna jest coraz bardziej niepewna” konkluduje „Franz Ti-reur”. Zdaniem obserwatorów rozbieżności w łonie rządu oznaczają w pierwszym rzędzie dalsze osłabienie wpływów socjalistycznych na rzecz pozostałych partii rządowych.

## Żółty strajk

### górników francuskich

PARYŻ PAP. — 10 tysięcy górników kopalni rudy żelaznej w Zagłębiu Lotaryńskim przy stąpiło w dniu wczorajszym do „żółtego strajku” wobec odmowy pracodawców zastosowania rządowego dekretu dotyczącego płac.

## Układ Blum — Franco

### podpisany został w Madrycie

PARYŻ (PAP). „Le Monde” donosi z Madrytu, że w czwartek nastąpiło podpisanie układu francusko-hiszpańskiego w sprawie otwarcia granicy pirenejskiej. Układ podpisał hiszpański minister spraw zagranicznych Artajo oraz przedstawiciel rządu francuskiego Hardion.

Układ przewiduje wznowienie normalnego ruchu granicznego i przywrócenie połączeń telefonicznych i telegraficznych. W najbliższym czasie nastąpi również podpisanie układu handlowego hiszpańsko-francuskiego.

„Le Monde” podkreśla, że otwarcie granicy francusko-hiszpańskiej zostało przyjęte nader przychylnie w Waszyngtonie. Pismo donosi, że w Waszyngtonie krąży pogłoski, iż gen. Franco miał otrzymać od Stanów Zjednoczonych pożyczkę w wysokości 2 miliardów dolarów.

„Humanité” zaznacza, że polityka amerykańska zmierza do otoczenia Francji z jednej strony przez faszystowską Hiszpanię, a z drugiej przez Bizonię.

# PSL zgłasza współpracę ze stronnictwami bloku demokratycznego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wszystkie osiągnięcia dotychczasowe Polskiej Ludowej, zmierzające do tego celu, w szczególności reformę rolną, nacjonalizację przemysłu i uspołecznienie, wymiany oraz rosnący za sięg planowej gospodarki w zakresie państwowym, spółdzielczym i prywatnym jesteśmy zdecydowani umacniać i rozwijać.

Uznajemy, że zasada władztwa politycznego i gospodarczego świata pracy znajduje najlepszy wyraz w demokracji ludowej, na zasadach której winna oprzeć się organizacja życia publicznego w państwie.

Tak, jak ludowy charakter państwa, jego zdobycze i realizacja ustroju sprawiedliwości społecznej nie byłyby możliwe bez demokracji ludowej, — tak z kolei demokracja ludowa nie byłaby możliwa bez sojuszu chłopsko - robotniczego, stanowiącego jej fundament i źródło siły.

Polskie Stronnictwo Ludowe stoi twardo na gruncie tego sojuszu, uznając go za wielką zdobycz warstwy robotniczej i chłopskiej demokracji i Polski Ludowej.

Stwierdzając, że PSL ma do spełnienia wielkie zadanie w dziedzinie kształtowania świadomości mas chłopskich i organizowania ich twórczego wysiłku w myśl zasad powyżej sformułowanych — oświadczamy, że jedność polityczną wsi uważamy za jeden z zasadniczych celów naszej działalności. Zgodnie z tym, już obecnie dążymy i nadal konsekwentnie będziemy dążyć do jedności działania z bratnim SL we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego w zakresie państwa, instytucji publicznych i społecznych, zwłaszcza na odcinku wsi.

Poprzez naszą działalność, opartą na powyższych zasadach w polityce wewnętrznej i międzynarodowej, pragniemy osiągnąć jedność działania i jednolitą postawę ideowo - polityczną mas chłopskich, aby tą drogą przyspieszyć proces odbudowy państwa, wzmocnić demokrację ludową, wzmocnić sojusz chłopsko - robotniczy, wzmocnić Polskę Ludową.

W pracy tej dużą wagę przywiązujemy do konsekwentnej i zdecydowanej walki ze wszelkim wstępnictwem, pod jakąkolwiek maską występowałoby ono, a walkę tę rozpoczynamy od oczyszczenia przede wszystkim własnych szeregów, czego wyrazem jest akcja weryfikacyjna, obejmująca całe stronnictwo od władz naczelnych do kół gminnych.

## 100 tys. młodych robotników bierze udział w IV etapie współzawodnictwa pracy

WARSZAWA PAP — W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się w Katowicach narada przodowników młodzieżowego współzawodnictwa pracy ze wszystkich gałęzi produkcji. W konferencji uczestniczyć będą młodzieżowi przodownicy pracy woj. śląsko-dąbrowskiego oraz delegacja z całej Polski.

Konferencja podsumuje wyniki dotychczasowej pracy, przedyskutuje formy współzawodnictwa oraz zaplanuje pracę na okres najbliższy.

IV etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy objął w chwili obecnej na terenie całego kraju ponad 100 tysięcy młodych robotników i robotniczek, pracujących w podstawowych gałęziach produkcji.

## 1500-tny statek w Szczecinie

SZCZECIN PAP. — Dnia 5 bm. wyszedł z portu szczecińskiego fiński statek „Inga I”, zabierając do Finlandii transport węgla w ilości około 2.000 ton. Jest to oklejny 1.500-setny statek, jaki zawinął do portu szczecińskiego od dnia 4 kwietnia 1941 r., tj. od czasu, gdy przybył tu pierwszy statek „Posejdon”.

Zasady powyższe, ustalone uchwałami ostatniej rady naczelnej PSL z dnia 16 listopada 1947 r., kładą kres nie tylko praktyce, ale i teorii polityki mikołajczykowskiej.

Dla zasad tych pozyskaliśmy poparcie nie tylko większości aktywnych działaczy PSL, ale także chłopskich szeregów stronnictwa, następstwem czego było bankructwo St. Mikołajczyka w stronnictwie, a w konsekwencji jego ucieczka.

W konsekwencji zwycięstwa platformy politycznej dawnej opozycji, za którą opowiedziało się większość, jej ideologia i program działania stały się podstawą działalności całego PSL, czego wyrazem były uchwały ideowo - polityczne rady naczelnej, zatwierdzenie działalności tymczasowego NKW i powołanie w tym samym składzie nowego.

Wprowadziliśmy w ten sposób PSL na nową drogę. Z przeszłości odtacziliśmy wszystko, co wsteczne i szkodliwe, nie zatracając nic z programu i wielkiego obowiązku ruchu ludowego w walce o wyzwolenie człowieka, o demokratyczne i ludowe oblicze Polski. Te wartości będziemy rozwijać w oparciu o zasady ideowo - polityczne, które powyżej sformułowaliśmy i w ten sposób nasza droga, dzisiejsza droga PSL zmierza ku tym samym celom, które przyświecają całemu obozowi demokracji w Polsce, nasz wkład zaś wymaga siły tego obozu, a przez to siły Polski Ludowej.

Naturalną konsekwencją tego stanu jest nasz udział w Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

Chcemy w ten sposób nie tylko zadokumentować jedność obozu demokracji w Polsce, lecz stwierdzić podstawową prawdę, że w Polsce Ludowej chłop nie chce i nie może być w opozycji, bo to byłoby sprzeczne z interesem zarówno wsi, jak i Polski Ludowej. Chcemy ponadto wzmocnić twórcze siły Polski Ludowej i włączyć się do pracy we wszystkich dziedzinach polskiego życia, zwłaszcza tych, które dotyczą wsi i wymagają świadomego i czynnego jej uczestnictwa.

## Górnicy polscy w obronie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego

WARSZAWA PAP. — W szeregu kopalń Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się w tych dniach masowe zebrania górników. Podjęto rezolucję, skierowaną przeciwko próbom rozbięcia jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W jednej z uchwalonych rezolucji czytamy m. in.: „górnicy piętnują rozbijającą robotę agentów amerykańskiego imperializmu z Amerykańskiej Federacji Pracy i działalność

europiejkiej prawicy socjalistycznej. Próba rozbięcia jedności proletariackiej jest próbą osłabienia światowego obozu demokracji i pokonania go”.

Górnicy polscy deklarują swe pełne poparcie komisji centralnej Zw. Zaw. która stoi twardo na gruncie jedności światowego ruchu zawodowego.

Rezolucje tego rodzaju przyjęły m. in. załogi kopalni: „Piast”, „Andaluja” i „Ziemowit”.

## De Gasperi prowokuje partyzantów

Zawieszenie organizac i wojskowych wywołało falę oburzenia we Włoszech

RZYM PAP. — Rada ministrów uchwaliła dekret, zawieszający działalność organizacji wojskowych i półwojskowych. Dekret ten zakazywał koła demokratyczne, które liczą się z tym, że rząd de Gasperi zechce skierować ostrze tego dekretu przeciwko związkowi partyzantów włoskich.

Togliatti w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Repubblica” podkreślił, że rząd nie miał podstawy prawnej do wydawania tego rodzaju dekretu. Prawo takie mogłoby przysługiwać jedynie przyszłemu parlamentowi.

Znany przywódca partyzantów Longo, zwołał telefonicznie nadzwyczajne posiedzenie członków komendy związku partyzantów włoskich ażeby zastanowić się nad utworzoną sytuacją. Równocześnie imieniem związku partyzantów wysłano telegram do prezydenta Włoch, domagając się aby nie dopuścił do tego, by opinia policji miała decydować o istnieniu organizacji b. partyzantów.

Prasa zaznacza, że dekret rządowy jest sprzeczny z przepisami konstytucji, która przewiduje, że rząd ma pełnić jedynie funkcje administracyjne do chwili wybrania parlamentu.

Dnia 4 lutego b. r. zmarł nagle na posterunku pracy

## tow. ANDRZEJ MILIŃSKI

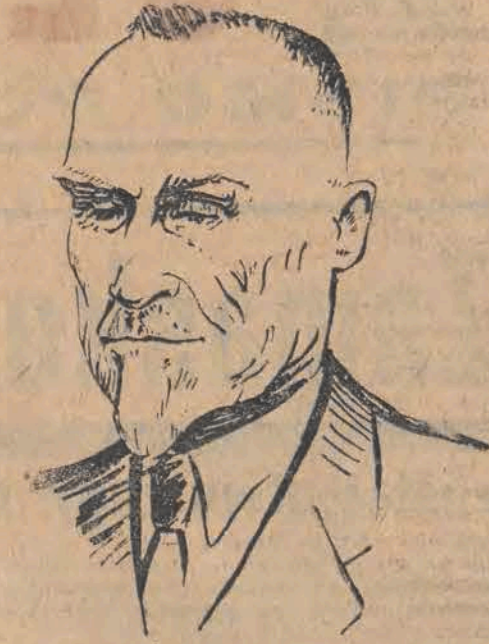
sekretarz Rady Zakładowej P. Z. P. B. Nr 3, długoletni działacz związkowy, bojownik o wolność klasy robotniczej.

Cześć Jego Pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce

919-R

## Tow. Andrzej Miliński



Nie ma już wśród nas „Dziadka Milińskiego”.

Jeszcze kilka dni temu żartował: „Ja chyba umrę na stojąco, a też nie wiem, czy będę miał czas na to”.

I rzeczywiście umarł na „stojąco” w czasie konferencji w Zw. Zaw.

Umarł tak jak żył: na posterunku, na którym postawiła go, klasa robotnicza. Jako 13-letni chłopak zaczął swą karierę robotniczą tkacza i bojownika. 15-letniego buntownika — Milińskiego wyrzucił Poznański za „arogantki” odnoszenie się. Wkrótce potem, w 1895 roku wstąpił do partii „Proletariat” a w 1898 r., po rocznym pobycie w więzieniu do SDKP i L. Dalsze koleje Jego życia to właściwie koleje polskiego ruchu robotniczego jego walk, zwycięstw i porażek. Strajki, lokauty, bezrobocie, rewolucja 1905-go roku, więzienia i zesłanie, wreszcie rządy sanacji i okupacja hitlerowska, wszystko to zamyka w sobie życie tow. Milińskiego. Ze śmiercią Jego odchodzi od nas żywy szmat naszych dziejów, burzliwych lat walki o wolność narodową i prawa klasy robotniczej, walk z „caratem” i rodzimym wstępnictwem.

— Pamiętasz, wspominają towarzysze, co „Dziadek” opowiadał o Dzierżyńskim i Marchlewskim? A jak się dogadali z marszałkiem Rokossowskim, że razem z jego ojcem byli na zesłaniu?

Wiele przeżył i wiele widział „Dziadek” Miliński. Ale był on nie tylko żywą historią. Od pierwszych chwil wyzwolenia 70-letni działacz robotniczy z młodzieńczym zapalem stanął znów na swym posterunku pracy i walki. Jako sekretarz Rady Zakładowej stał się On sercem i duszą PZPB Nr 3.

Na emeryturę nie chciał „Dziadek” pójść za żadne skarby. W niustannym kołowrotku tysiąca spraw wielkiej załogi fabrycznej z do brotliwym, mądrym uśmiechem rozstrzygał najbardziej zawiąklane zagadnienia.

Wieloletnie doświadczenie i nieomylny instykt klasowy podsuwały Mu zawsze rozwiazanie, najlepsze, jedynie słuszne.

W podaniu swym z prośbą o przyjęcie do PPR napisał tow. Miliński: „obowiązkami na mnie nałożone wypełnię z całą sumiennością”.

Wypełnił je rzeczywiście aż do końca, wypełnił je tak jak przystało członkowi Polskiej Partii Robotniczej, jak przystało staremu bojownikowi proletariatu.

## LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN



Wreszcie rzucił. Gracze gwałtownie pochylił się naprzód i natychmiast cofnęli się z głośnym westchnieniem, które wydołyło się jakby z jednej piersi. Rady zbladł i jęknął przez zaciśnięte zęby.

Na końskich czerniły się trzy oczka — pewna przegrana, gdyż dwójka wypada również rzadko jak dwunastka, a wszystko inne dobre było dla Chodźy Nasredina.

Potrząsając w ręce kości, w myśli dzie kował opatrności, że tyle względów darowała jednego dnia. — Ale zapomniał o tym, że los jest zmienny i kapryśny i może z łatwością zdradzić tych, co się mu za bardzo naprzykrzają. Tym razem los chciał dać mu naukę i za naszedzie... a raczej ogo: osła.

Odwrociwszy się tyłem do grających osł machnął ogonem, uderzył przy tym rękę swego pana, kości wypadły i w tej chwili rudy gracz z krótkim jakby przyduszoną jękiem padł na tace, zakrywając sobą pieniądze.

Chodźa Nasredin wyrzucił dwa oczka. Długo siedział, jak skamieniały, bezdźwięcznie poruszając wargami — wszystko kołysało się i płynęło przed jego nie ruchomym spojrzeniem i dziwne dzwonienie rozlegało się w jego uszach.

Nagle zerwał się, chwycił łaskę i zaczął walić osła, biegnąc za nim.

— Przeklęty osło, o synu grzechu, o śmierdzący gadzie! hańba wszystkiego żyjącego na ziemi! — krzychał Chodźa Nasredin. — Mało tego, że grasz w kości

za pieniądze swego pana, ale jeszcze przegrywasz!?

— Niech wypełni twoją podłą skórą, niechaj wielki Allah ześle jamę po twojej drodze, abyś połamał sobie uogi! Kieżyż nareszcie zdechniesz i ja pozbędę się twojej gnuśnej mordy?!

Osiół ryczał, gracze zanosili się od śmiechu, a najgłośniej śmiał się rudy gracz, który ostatecznie uwierzył w swoje szczęście.

— Zagramy jeszcze raz — powiedział, gdy Chodźa Nasredin zmęczony i zdyszany odrzucił wreszcie łaskę. — Zagramy jeszcze raz, wszak posiadasz jeszcze 25 tangów.

Przy tym wystawił naprzód lewą nogę i zlekka nią poruszał na dowód wzgardy dla Chodźy Nasredina.

— Dobrze, zagramy! — powiedział Chodźa Nasredin i postanowił, że jako już stracił swoje 120 tangów, to nie ma sensu żałować tych dwudziestu pięciu.

Rzucił niedbale nie patrząc i — wygrał.

— Na wszystko! — zaproponował rudy i rzucił na tacę swoją przegrana. I Chodźa Nasredin wygrał znów.

Ale rudy nie chciał wierzyć, że szczęście odwróciło się od niego.

— Na wszystko! Tak powiedział siedem razy z rzędu i siedem razy przegrał. Taca pełna była pieniędzy. Gracze zamarli — tylko błysk w oczach świadczył o wewnętrzny ogniu, który ich pożerał.

— Nie możesz tak stałe wygrywać, — chyba szatan ci pomaga! — krzyknął rudy. — Przecież ty musisz w końcu przegrać. Tu na tacy leży twoich pieniędzy tysiąc sześćset tangów. Czy zgadzasz się rzucić kości jeszcze raz na to wszystko? Oto pieniądze, które naszykowałem, aby kupić jutro na rynku towar do mego sklepu. — Stawiam te pieniądze przeciwko tobie.

Wyjął małą zapasową sakiewkę, wypełnił ją srebrem a złotem. Pełna była rupiń, tiliów i tumanów.

— Rzucaj na tacę swoje złoto! — krzyknął rozgorączkowany Chodźa Nasredin.

Nigdy jeszcze w tej herbaciarni nie było tak wielkiej gry. Właściciel herbaciarni zapomniawszy o swoich koflach z wodą, które już dawno kipiały, gracze drżeli ciężko i nierówno.

Józef Niemiec

Wiceprezes „Społem”

# Współzawodnictwo pracy w ruchu spółdzielczym

W kołach spółdzielczych z coraz większym zainteresowaniem omawiana jest sprawa udziału we współzawodnictwie pracy, które ogarnia obecnie już nie tylko cały przemysł, ale także rolnictwo.

Sprawa ta ma istotnie bardzo duże znaczenie nie tylko dla samej spółdzielczości, lecz dla całego kraju. Dzisiejsza spółdzielczość nie jest już bowiem przedwojennym kopciuszką. Jest ona wielką siłą gospodarczą i społeczną. Obejmuje ona swym zasięgiem pracy cały kraj, liczy 13 tys. spółdzielni, 20 tys. sklepów, około 1.000 różnych hurtowni, ponad 5.000 średnich i mniejszych zakładów wytwórczych, 342 wielkie fabryki i młyny. Spółdzielczość zatrudnia ponad 200.000 pracowników. Wartość produkcji spółdzielczej w 1947 roku przewyższa 17 miliardów złotych, a obroty hurtowe i detaliczne wyniosły ponad 300 miliardów złotych.

Wciągnięcie tej wielkiej maszyny do współzawodnictwa pracy przyniesie naszemu krajowi wielkie korzyści materialne i moralne, przyczyni się do wzmocnienia sił wytwórczych i wydajności pracy nie tylko licznego aparatu spółdzielczego, ale również setek tysięcy gospodarstw rolnych oraz warsztatów rzemieślniczych i chałupniczych.

Jakie powinny być główne zagadnienia współzawodnictwa pracy w spółdzielczości?

Przede wszystkim powinno ono objąć sprawę planowania spółdzielczego, które dotąd nie poczyniło jeszcze należnych postępów. Planowanie to powinno objąć cały ruch od góry do dołu, od centrali aż do najdrobniejszych placówek dolowych spółdzielni. Zarówno bieżąca działalność każdej placówki, jak i jej inwestycje powinny być harmonizowane z planem całej spółdzielczości i z planem ogólnonarodowym. Nie można bowiem tolerować w tej dziedzinie żadnej anarchii. Gdy spółdzielnia z własnych środków buduje nowe przedsiębiorstwo, powinny one budować to, czego na danym terenie potrzeba w ogólnym interesie kraju. Nie wolno tedy np. budować nowych młynów tam, gdzie istnieją już one w dostatecznej liczbie, gdy jednocześnie w danej miejscowości brak np. piekarni lub przetwórnicy owoców.

Obiektem współzawodnictwa należy uczynić sprawę obiegu towarowego i obiegu środków obrotowych spółdzielczości. Łączy się to z potrzebą ustalenia normatyw remanentów towarowych, obrotowych itd.

Specjalnie ważnym zagadnieniem jest obniżenie kosztów handlowych. Trzeba ustalić jakiś górny pułap tych kosztów dla każdej dziedziny i walczyć o doprowadzenie rzeczywistych kosztów handlowych do zdrowego maksimum. Dotąd np. mamy w spółdzielczym handlu hurtowym nadmierne koszty, niewiele odbiegające od kosztów handlu detalicznego.

Dzięki współzawodnictwu pracy będziemy mogli uporządkować tę nader ważną dziedzinę.

Dalszym obiektem współzawodnictwa spółdzielczego powinny się stać zagadnienia oszczędnościowe. Musimy w ruchu spółdzielczym zlikwidować wszelkie przerosty biurokratyczne, zmniejszyć personel do uzasadnionego minimum, skasować zbędne agendy i koszty reprezentacyjne. Potrzeba nam więcej prostoty i skromności w aparacie, więcej ostrożności w wydawaniu grosza spółdzielczego!

Aby osiągnąć przełom na tym odcinku trzeba będzie znacznie bardziej zaktywizować samorząd spółdzielczy jako czynnik kontroli na wszystkich szczeblach organizacji. Komisje rewidycyjne i rady nadzorcze powinny systematycznie zwalczać wszelkie przerosty i nadwyżki.

Dalej istnieje kwestia manca. W 1947 r. spółdzielnie miały tylko w dziale artykułów reglamentowanych manco wartości 15 milionów złotych. W dziale towarów wolnorynkowych manco wyniosło około 200 milionów złotych tylko w detalu. Te olbrzymie straty pochodzą z lekkomyślności i marnotrawstwa, z nieznaności zawodu i towaroznawstwa, a niekiedy po prostu z nadużyc.

Współzawodnictwo powinno tedy objąć jako jeden z ważnych punktów walkę ze stratami. Obniżenie manca trzeba będzie premiować. Osobny problem stanowi sprawa cen. Wprawdzie dla większości artykułów pierwszej potrzeby ustalono już państwowe ceny i marżę zysku zarówno w hurcie, jak i w detalu, ale w stosunku do wielu innych towarów praktykowane jest nadal ustalanie ceny i stopy zysku „na oko”. Spółdzielczość musi sama we własnym zakresie uporządkować sprawę wszystkich cen i marż, włączając realizację tego zadania jako ważny punkt współzawodnictwa.

## Jego królewska mość Dolar

# Zmierzch morskiej potęgi Anglii

Rule Britannia — panuj, Brytanie! — to początkowe słowa starodawnej i narodowej pieśni brytyjskiej opiewającej panowanie Albionu na morzach.

Dźwięki tej pieśni towarzyszyły Nelsonowi pod Abukirem i Trafalgiem. Te słowa rozbrzmiewały w ciągu stuleci na wszystkich morzach i we wszystkich niemal portach świata.

Przy akompaniamencie „Rule, Britannia” i wystrzałów armatnich torowali w dalekich krajach drogę imperializmowi angielskiemu, chcieli konkwistadorzy, a potęga Wielkiej Brytanii od lat dominowała na morzu.

Setki okrętów wojennych i tysiacy statków handlowych budowało i rozszerzało potęgę imperium brytyjskiego „uszcześliwiający” setki milionów „tubylców” wytworami „Zachodniej kultury”. Miliardy dolarów przysparzały one corocznie Anglii.

Marynarka stała się w Anglii najbardziej szanowaną profesją. Dzieci marzyły o pracy na morzu. Starcy tęsknili do niej.

Tak jednak jest na świecie, że wszystko stopniowo przemija. Pierwsza wojna światowa podważyła po-

W dziedzinie produkcji spółdzielczej zagadnienia współzawodnictwa obejmują te same sprawy, jakie wysunęły się w przemyśle państwowym. Jest jednak pewna dziedzina, która specjalnie obchodzi zakłady spółdzielcze. Górnik wydobywając lub sortując węgiel dba o jakość tego węgla bez względu na to dla kogo produkt jest przeznaczony. Zakłady spółdzielcze produkują jednakże dla konsumenta, który przeważnie znajduje się tuż, na miejscu. Przeło zakłady te muszą stać i bardzo pilnie badać potrzeby i wymagania rynku. Mieliśmy pod tym względem charakterystyczne doświadczenie. W 1946 roku nasze zakłady przez inercję nadal produkowały tzw. „okupacyjną” marmoladę, której publiczność miała już dosyć, żądając lepszych galunków, o większej zawartości cukru. Ale zakłady nie liczyły się z życzeniami konsumentów i w rezultacie dużo wyprodukowanej marmolady trzeba było wyrzucić.

Produkcja spółdzielcza ma jednak niemało przykładów i dobrej organizacji pracy, pod-

wyższenia zdolności wytwórczej zakładów i podniesienia wydajności pracy (kilka takich przykładów dają zakłady w Kielcach). Ale trzeba, żeby zarówno o złych i dobrych wynikach wiedział cały aparat wytwórczy spółdzielczości, aby wszyscy pracownicy mogli ze złych i dobrych przykładów wyciągnąć wnioski dla własnej pracy praktycznej. Toteż walkę o wysoką jakość produkcji i dostosowanie się do potrzeb rynku należy uczynić punktem współzawodnictwa pracy.

Odrębną i bardzo ważną sprawą wyciągu pracy powinno się stać współzawodnictwo między centralami, okręgami, powiatami i spółdzielniami dolowymi o powiększenie kapitałów własnych, a przede wszystkim udziałów członkowskich.

Obejmując tak szeroki wachlarz spraw i interesów współzawodnictwo przyczyni się do pogłębienia pracy spółdzielczej, do utrwalenia obecnych i wywalczenia dalszych sukcesów.

tegi W. Brytanii na morzu. Druga wojna zdruzgotła ją. Najpiękniejsze i największe okręty brytyjskie legły na dnie morskim.

Miejsce Wielkiej Brytanii na morzu od dawna starały się zająć USA „dzieci nieprawego łoża”, parweniusz z Atlantyku. W latach 1941—44 — Bandera amerykańska wypędziła „na kilka długości” flagę angielską.

Sytuacja ta stała się dla Anglików, nawykłych do traktowania mórz, jak swoich wód wewnętrznych, bardzo przykra, a nawet, powiedzmy sobie, upokarzająca. Opracowywano więc plan rozbudowy floty handlowej.

Tymczasem jednak rosły w Anglii bez przerwy powojenne tarapaty gospodarcze, a jednym z ich źródeł było zmniejszenie się do piątku dewiz z tytułu przewozów morskich.

I oto na scenie ukazał się wujaszek Sam, który potrzaskając chytrze workiem dolarowym zapowiedział, że gotów jest pomóc i Europie, i Anglii, ale pod warunkiem, że „wszyscy będą rozsądni” i że „będą odbudowywać się według planu”.

Narodowi Europy odrazu nasunęło się pytanie, dlaczego siery reakcyjne Stanów Zjednoczonych, które jak ognia boją się gospodar-

ki planowej u siebie w kraju, deklamują o „planie europejskim”.

Odpowiedź na to pytanie nastąpiła jednak szybciej, niż niejedni się spodziewali. Wśród wili innych warunków, które amerykanie postawili, zażądali oni również zaprzestania budowy okrętów na cztery lata. „Zakaz” ten dotyczy przede wszystkim Wielkiej Brytanii. Warto podkreślić, że przemysł okrętowy należy do najpotężniejszych gałęzi przemysłu w Anglii, i że w chwili obecnej kieruje 30 procent swej produkcji na eksport.

Harriman i jego wspólnicy twierdzą, że za dużo już okrętów na świecie i że dalszy rozwój budownictwa okrętowego w Anglii może spowodować „nadprodukcję”.

Rząd Bevin-Atlee, który zdradza nie tylko klasę robotniczą, ale i interesy Anglii, go tów jest, oczywiście przyjąć te warunki, nie zwracając uwagi na rozgoryczenie wśród całego narodu, ani nawet na pretensje bliskich mu skądinąd sfer kapitalistycznych, związanych z przemysłem stoczniowym. Kto zamieni dewizę „Rule Britannia” na „Rule Dollar” nie może zwracać uwagi na „drobiazgi”.

I dlatego na wszelki wypadek, nie czekając na przydział dolarów, zmniejszono na rok 1948 przydział stali dla przemysłu okrętowego.

Ale oto pękła bomba. „The Sunday Times” publikuje artykuł, w którym omawia program rozbudowy floty amerykańskiej. Okazuje się, że Stany Zjednoczone zamierzają w ciągu najbliższych 6 lat wybudować 46 „linowców”. Wśród nich znajdują się statki o wyporności przekraczającej 50000 ton, największe na świecie. Musi również wzrosnąć ilość tankowców i statków innego typu.

Upokarzająca dla Wielkiej Brytanii przewaga USA na morzu ma wzrosnąć i utrwalić się.

Zanosilo się na to, że cała ta historia nabierze pewnego rozgłosu. Prasa angielska jednakże milczy.

Dewizy „panuj dolarze” święci na razie w Wielkiej Brytanii swe triumfy. Czy na długo?

Wiktor Lemiesz

## Interpelacie noszuch Czutelników

# Podczas ferii w przedszkolach

Ob. Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” zwrócić uwagę kompetentnych czynników na sprawę, która niezawodnie żywo obchodzi szeroki ogół pracowników. Chodzi mi o ferie świąteczne w przedszkolach. Skończyły się już wprawdzie wakacje zimowe, ale przecież niezadługo będą znów święta wielkanocne i znów rodzice będą w kłopotcie, co robić z dziećmi, gdy zakłady pracy są czynne, a szkoły świętują? Moja żona zwróciła się przed Bożym Narodzeniem do administracji fabrycznej o zwolnienie jej z pracy na czas, gdy przedszkole będzie nieczynne, ale nic nie wskórała — fabryka musi przecież wykonać swój plan produkcji,

maszyny nie mogą stać bezczynnie przez 17 dni. Pytam wobec tego, co mają robić rodzice, jeżeli oboje pracują i nie mają absolutnie nikogo, kto zaopiekowałby się dziećmi?

Myślę, że przy dobrej woli można byłoby znaleźć jakieś wyjście z tej sytuacji. Jeśli to nie jest możliwe, aby nauczycielki przedszkoli pracowały w tych samych okresach, co robotnicy i urzędnicy, to przynajmniej niechby zajął się dziećmi jakiś personel zastępczy.

MICHAŁ CZATYRBOK

Przewodniczący Koła Rodzicielskiego IX przedszkola Miejskiego przy ul. Wojska Polskiego Nr. 136.

# Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Jedziemy przez boczne uliczki. Są względnie mniej zburzone. Dojrzałem wśród zgłuszcz poszarpany dzwon. Jest to stary dzwon z historycznego kościoła w Poczdamie. W tym właśnie kościele Adolf Hitler dokonał symbolicznego aktu chrztu swojej Trzeciej Rzeszy... Po tym akcie — ślubował nad grobem Fryderyka Wielkiego... Kościół leży w gruzach, pęknięty dzwon — przy drodze... Prawdziwy lecz smutny obraz Trzeciej Rzeszy Hitlera...

Mijamy zniszczone i spalone miasto. Widok się zmienia. Przedmieścia Poczdamu stoją prawie całe. Grobowa cisza panuje w otoczonych pierścieniem ogrodów osamotnionych willach. Słynne „Sans Souci” również jest nieknieje. Ale ludzi tu prawie nie widać. Zdażyli już uciec...

Docieramy w milczeniu do naszej nowej siedziby — Eiche. Zaczynamy się urządzać. Z góry wiemy, iż niedługo zagrzejemy tu miejsca. Wszak lawina nieprzyjacielska ciągle posuwa się gwałtownie naprzód. Gdy już o 8-ej wieczorem względnie zdołaliśmy się urządzać, wraca z narady ogromnie zmęczony i przygnębiony baron Freytag... Informacje jego są smutne...

Mija noc, a z rana zaczynają już krząć u porządku pogłoski, iż nas stąd przeniosą do Rheinsbergu, a później może dalej gdzieś w okolice Lubeki. W Lubce — sa moja żona i dziecko... Ale jakoś nie wierzę w to, abym mógł ich tak przedko zobaczyć... A czy zobaczę ich jeszcze w ogóle?...

## ROZKŁAD ARMII

W dniu 23 kwietnia znów jest ciepło i pogodnie. Rano nadchodzi z Kancelarii Rzeszy rozkaz dla Loringhovens... Wzywają go tam natychmiast. Musi zabrać ze sobą niezbędne na kilka dni rzeczy. Wiemy, co oznacza ten rozkaz... Freytag wie o tym także. Zegnamy się z nim. Jest niewymownie paskudnie na duszy...

Gdy wychodzę na szosę, aby sprawdzić posterunki, widzę iż do uchodźców już się przylączyli żołnierze. To znaczy, że armia znajduje się w stanie rozkładu. Z początku spotykam małe grupki żołnierzy, lecz później liczbą ich wzrasta... Niektórzy z nich mają jeszcze broń, ale nie jest to już wojsko. Wygląd mają apatyczny, głowy pochylone ku ziemi, nie patrzą na nikogo... Wśród tych uciekających żołnierzy jest sporo rannych. Mają przewidywalne opatrunki. Uciekają wraz z kobietami i dziećmi...

Wzywa mnie znów do telefonu generał Delewsen. Mam niezwłocznie stawiać się do nie-

go osobiście. Zbliża się godzina 17. Punktualnie o 17-ej wchodzi do gabinetu generała.

Jest to wysoki człowiek o bardzo nerwowych ruchach i niespokojnej twarzy. Spotyka mnie, stojąc przy biurku. Każę zbliżyć się do siebie i wyciąga na powitanie rękę. Po tym zaczyna mówić. Stoję zneruchomiony, gdyż wiem, iż słowa generała decydują o moim losie, o życiu i — śmierci. Delewsen patrzy mi prosto w oczy i cicho mówi:

— Generał Krebs rozkazał mi zakomunikować Panu, iż wzywa go niezwłocznie do schronu Fuehrera. Musi pan zabrać ze sobą swoje rzeczy. Będzie pan pomagał baronowi Loringhovenowi. Mam wrażenie, iż pan zdaje sobie sprawę ze znaczenia tego rozkazu?

Generał zbliża się wprost do mnie i ciągnie dalej:

O ile nastąpi chwila, że Rosjanie wtargną do Kancelarii — to gazociąg znacznie działać... Moja rada! Wyjść wtedy na plac Wilhelma i zginać, jak przystoi żołnierzowi... Czy pan ma jakieś życzenia? Proszę mówić. Postaram się je spełnić. Ostatnie słowa są wypowiedziane bardzo cicho. W pokoju jest również cicho. Po pauzie lakonicznie podaje generałowi adres żony.

## ZGROZA I NIEBEZPIECZENSTWO

W milczeniu salutuję i odchodzę. Gdy już się znalazłem za drzwiami, dopiero wtedy zrozumiałem grozę i niebezpieczeństwo mojej sytuacji.

Przez sekundę stałem w długim, ciemnym korytarzu. A więc czeka nas właśnie taka śmierć... To było zupełnie coś innego niż to, do czego wszyscy byliśmy przyzwyczajeni w mniejszym lub większym stopniu w twardej warunkach fronta. Tam, na przednich liniach, nie prostu nie mieliśmy czasu do namysłu. Nik-

z nas nie myślał o przyszłości, nawet o śmierci. Nie było to możliwe w gorące życie frontowe. Wiedzieliśmy tylko, że spełniamy swój obowiązek, że mamy przeciw sobie wroga a obok przyjaciół i kolegów... Jakież tu mogły powstać pytania, myśli i rozważania? Ale zginąć z całą świadomością, że się ginie, zginąć w śmiertelnym pokoju, licząc samemu dłużące się godziny, w ciągu których ma nastąpić powolna ohydna śmierć — to było coś innego... Realna rzeczywistość takiej właśnie śmierci wydawała mi się okropna. Lecz byłem także żołnierzem i musiałem wypełnić swój obowiązek. Otrzymałem rozkaz jasny i lakoniczny.

Mimo woli jednak zwlekłem z wykonaniem tego rozkazu. Podświadomie prawie chciałem wygrać na czasie. Powoli zacząłem przygotowywać się do drogi. Jest mi niezwykle ciężko, zbieram wszystkie rzeczy, żegnając wszystkich, co pozostają w sztabie. Pożegnania jest krótkie, lecz wymowne. Każdy po prostu ścisną mi w milczeniu dłoń, gdyż każdy wie, iż więcej się nie zobaczymy... Lecz czas leci. Muszę wyjeżdżać.

## W DRODZE DO ŚMIERCI

Droga nie jest zbyt długa. Muszę przejechać przez Poczdam, Nedlitz, Krampnitz, Kladow... Istnieje również krótsza droga przez Wannensee i Dahlem. Lecz uprzedzają mnie, że Rosjanie już odcięli te drogi. Jest już późno i ciemno. Na eworze przenika mnie zimno. Decyduję się jechać drogą okrężną.

Wszędzie dokoła pusto. Na szosie nikogo nie ma. Fale uciekinierów spłynęły dalej na zachód. Nie słychać również odgłosów walki. Ruiny i pustka.

20. 11. 47

**Jadwiga Siekierska**

# W rocznicę Wiosny Ludów Rok 1848

Poniżej zamieszczamy pierwszy z cyklu artykuł, poświęcony Rocznicę Wiosny Ludów.

I.

Rewolucyjna przeszłość zapładnia teraźniejszość. Jeżeli cywilizacji społeczeństwa burżuazyjnego XIX w. przyswiecały idee Wielkiej Rewolucji Francuskiej, to pierwszym zwiastunem narodzin nowej, socjalistycznej cywilizacji, o którą rozpoczął walkę proletariatus — była właśnie rewolucja 1848 roku.

Nowe życie rodzi się w mękach. Rok 1848 zapoczątkował ciernistą i krwawą drogą samodzielnego ruchu robotniczego. Klasa robotnicza już nieraz przed tym szła w pierwszych szeregach walczących o demokrację i wolność człowieka.

Wiadomo, że robotnicza dzielnica Saint-Antoine w Paryżu była postrachem arystokratów a później i burżuazji w okresie Wielkiej Rewolucji. Wiadomo, że robotnicze sekcje Komuny paryskiej były głównym oparciem jakobinów w ich walce z żyrondistami.

Wiadomo również, że w rewolucji 1830 r. w Paryżu robotnicy byli decydującą siłą, jak wiadomo, że czartyści wraz z Trade-Unionami w Anglii wywalczyli (mimo odniesionych porażek) pewną demokratyzację prawa wyborczego i 10-godzinny dzień pracy.

Ale we wszystkich tych walkach klasa robotnicza nie zrywa jeszcze powiny, łączącej ją z obozem demokracji burżuazyjnej. „Na tym więc szczeblu — powiada Manks i Engels w „Manifestie Komunistycznym” — proletariusze zwalczają wrogów, swoich wrogów — pozostałości monarchii absolutnej, właścicieli ziemskich...” Ruch robotniczy jest wtedy wysuniętą naprzód czołówką demokratycznej ofensywy burżuazji przeciwko — feudalizmowi.

Przelomowym dla ruchu robotniczego na całym świecie okazał się 1848 rok, bo wtedy proletariatus próbował samodzielnie stawić swe pierwsze kroki, przez walkę dochodząc do świadomości swych odrębnych celów.

## 1848 ROK W PARYŻU

Rewolucja wybuchła w lutym 1848 r. w Paryżu. Poczynając od słynnego zdobycia Bastylii 14 lipca 1789 r. przed lud Paryża, Francja raz po raz odmiadzała staruszkę historię zastrzykiem coraz to nowych rewolucji. 1789... 1830... 1848 rok ognistymi zgłoskami zostały zapisane w dziejach nie tylko Francji, ale i całej ludzkości. Jeżeli w XIX w. Francja wyprzedzała Europę, to Paryż wyprzedzał Francję.

We Francji przed 1848 r., za czasów „króla-burżuazyjnego”, Filipa Orleańskiego, na nieczystych aferach bankowych i machinacjach spekulacyjnych tuczyły się jedne fortuny, pękały inne. „Wówczas — jak powiada Marks — ludzie wzbogacili się nie dlatego, że rozwijała się produkcja, ale przez sprytne przywłaszczanie cudzego bogactwa”. Był to okres panowania finansowej burżuazji. W opozycji do rządu stały nie tylko najbardziej ponżone, wyzyskiwane warstwy społeczeństwa, ale i drobno-mieszczactwo, i chłopci, i nawet warstwy średnie, przemysłowej burżuazji. „Myślni obalili jarmuz tyranów rodowej arystokracji, żeby się stać ofiarami jarmuz arystokracji finansowej” — pisał Colonne, autor popularnej broszury.

W odpowiedzi na żądanie reformy wyborczej (wysoki cenzus majątkowy pozbawiał większość społeczeństwa francuskiego udziału w wyborach), minister Guizot odpowiedział cynicznie: „Wzbogacajcie się państwo, będziecie mieli prawo wybierać”.

To jak ogień rzucony do prochu spowodowało wybuch rewolucji. Na barykadach rewolucji lutowej w Paryżu walczyli przeważnie robotnicy, lud Paryża. Z owoców zwycięstwa skorzystała przeważnie burżuazja. Przedstawiciele robotników w Rządzie Tymczasowym — Albert i Blanc nie zmienili burżuazyjnego oblicza rządu.

Prawdziwy dramat rewolucyjny rozegrał się dopiero po zwycięstwie w lutym.

Robotnicy byli panami sytuacji. Wtedy zrodziła się pieśń: „Zdejm kapelusze przed czapką,

## Odczyty - wystawy - premiery

Po trwającej obecnie wystawie plastyków łódzkich, w nadchodzącą niedzielę w Miejskiej Galerii Sztuki w parku Sienkiewicza nastąpi otwarcie wystawy prac profesora Akademii Warszawskiej, Jana Cybisa. Wystawa obejmie szereg prac, wykonanych olejem i akwarelą. Następną będzie wystawa, na którą złożą się prace Związku Plastyków Wybrzeża, po niej przyjedzie do Miejskiej Galerii Sztuki ciesząca się ogromnym powodzeniem w Krakowie Wystawa Sztuki Ludowej. Wreszcie zobaczymy w Miejskiej Galerii Sztuki pokaz artystycznego wnętrza.

Wzorem cieszących się zasłużonym powodzeniem wieczorów literackich, jeszcze w tym miesiącu zainicjowane zostaną odczyty z dziedzin malarsstwa. Odczyty te, wygłaszane przez wybitnych artystów-plastyków, rozpocznie wykład profesora Węgnera w Miejskiej Galerii Sztuki w parku Sienkiewicza.

na kolana przed robotnikiem”. Jak mówi Marks — wszyscy rojalisci ze strachu stali się republikanami.

W lutym właśnie ukazał się „Manifest Komunistyczny” — pierwsza jaskółka socjalizmu naukowego, zwiastująca wielką misję historyczną proletariatus. Ale trzeba było jeszcze długich lat walki, aby idee „Manifestu” zaczęły żyć w czynie.

Wtedy w rewolucyjnej postawie robotników była naiwność ludzi uczciwych, brak przeorności ludzi niedoświadczonych politycznie. Męstwo i odwaga — bez jasnego celu działa-

nia. Rewolucyjny zapal — nie ujęty w karby jednolitej partii politycznej. Osamotnione bohaterstwo robotników w dni czerwcowe, bez wspierającej dłoni chłopów i drobno-mieszczactwa.

Siła robotników łączyła się z ich słabością. Doskonale wykorzystywała to burżuazja dla swych celów.

Rewolucyjnym frazesem, patetyczną deklamacją o powszechnym kochającym się, burżuazja maskowała swoje odstępstwo od rewolucji. Jej strach i płaszczenie się przed proletariatem po dniach lutowych „nałchał” ją do taktyki podstęp.

Płotka i oszczerstwo, prowokacja i demagogia, podstęp i groźba — wszystko to było

puszczone w ruch, aby izolować proletariatus od jego naturalnych sojuszników — chłopów i warstw średnich, sprowokować ponowne wystąpienie robotników, osamotnić ich w walce i w potokach krwi zdusić opór robotników.

W czerwcu 1848 r. na prowokacyjną uchwałę rządu o rozwiązaniu Warsztatów Pracy (które zatrudniały tysiące bezrobotnych), robotnicy odpowiedzieli wznoszeniem barykad, bohaterską walką na barykadach czerwcowej rewolucji.

Różnica między rewolucją lutową a czerwcową polegała na tym, że w lutym — jak mówi Marks — „robotnicy zdobyli republikę burżuazyjną a podczas dni czerwcowych walczyli przeciwko burżuazji”.

## Wojna która było kataklizmem

# Ogrom potwornych strat i zniszczeń

47 milionów ofiar — Szkody materialne na sumę 5 bilionów fr. szwajc.

W czasopiśmie zagranicznych ukazało się ostatnio sporo danych statystycznych, obrazujących bezprzykładne rozmiary zniszczenia, wywołanego na skutek drugiej wojny światowej. Aczkolwiek dane te nie są jeszcze całkowite i dokładne, pozwalają przecież nabrać

pojęcia, czym była dla narodów świata katastrofa, rozpętana przez faszyzm niemiecki.

### ZNISZCZENIA BIOLOGICZNE

Straty w ludziach przedstawiają się, jak następują:

## 35 lat pracy dla sztuki polskiej lub Teatru Polskiego w Warszawie

Przed 35 laty, 28 stycznia 1909 roku, Arnold Szyfman wszczął starania wśród społeczeństwa polskiego o zebranie funduszy na budowę Teatru Polskiego w Warszawie. W trzy lata później rozpoczęto roboty ziemne, a w kwietniu nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego. W rekordowym czasie, w ciągu niecałego roku, 19 stycznia 1913 roku, Teatr Polski rozpoczął swoją działalność wystawieniem „Irydionu” w reżyserii Szyfmana, który powołany został na stanowisko dyrektora Teatru. Od pierwszej chwili swego istnienia poszedł Teatr Polski po linię najbardziej artystycznej twórczości, skupiając wokół siebie najznakomitszych aktorów sceny polskiej.

Na przestrzeni lat przesunęli się tam aktorzy tej miary co: Przybyłko-Potocka, Wysocza, Brydziński, Jaracz, Zelwerowicz, Solski, Leszczyński, Węgrzyn, Frenkiel, Junosza-Stę-

powski i Węgierko. Dekoratorami Teatru byli: Wincenty Drabik i Karol Frycz. Kierownikiem działu muzycznego był Henryk Opieński. W ciągu 35 lat istnienia w Teatrze Polskim wystawiono 400 utworów, zarówno z zakresu literatury klasycznej, jak i współczesnej. Odliczając okres okupacji, Teatr Polski dał 11.165 przedstawień, wszystkich na wysokim poziomie, stanowiących chlubę naszego życia teatralnego.

Po 35 latach niewielka tylko garstka pracowników z tych, którzy uczestniczyli w pierwszym sezonie Teatru Polskiego, czynna jest jeszcze w chwili obecnej. Są nimi: Arnold Szyfman, Seweryna Broniszówna, Maria Duleba i Aleksander Zelwerowicz z zespołu artystycznego oraz W. Materko, Fr. Plochodzki, E. Radomski i St. Romańczuk z technicznego zespołu.

## Łaska pańska na pstrym koniu jeździ...

# Krótko trwała kariera „bizońskiego” dygnitarza

Charakterystyczny przyczynek do anglosaskich metod w Zachodnich Niemczech

Pisaliśmy kilka dni temu o mianowaniu dra Johanna Semmlera na stanowisko przewodniczącego Rady Gospodarczej Bizoni, podając przy tym szereg szczegółów z hitlerowsko-bankierskiej przeszłości tego pana. Tę „karię” — jak się zdaje — Semmler zyskał sobie właściwie węgły amerykańskich władz okupacyjnych, — ale, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ”, więc nie długo pełnił bizoński dygnitarz swój wysoki urząd.

W sposób szybki i bezapelacyjny Semmler otrzymał dymisję z rąk anglosaskich protek-

torów, naraził się im bowiem przemówieniem, wygłoszonym na zjeździe gospodarczym w Erlangen, gdzie wypowiedział parę słów prawdy w sprawie polityki żywnościowej władz okupacyjnych.

Stwierdzając, że naród niemiecki bardzo drogo płaci za import żywności amerykańskiej, Semmler wyraził się: „Oczekuje się od nas, że będziemy się rozpyliwać w podziękowaniach, wielki czas jednak, by politycy niemieccy przestali mówić „dziękuję” za tzw. dodatkowe dostawy żywności. Płacimy za nią drogę, zarów-

no naszym eksportem, jak i dolarami, zarabianymi przez naszych robotników”.

Te twierdzenia nie przypadły, oczywiście, do gustu anglosaskim szefom okupacyjnym. Zdymisjonowali więc czymprędzej Semmlera, zaś korespondent agencji Reutersa w związku z tym zaopiniował: „Konieczność interwencji szefów alianckich w sprawie tej dymisji nie stawia bynajmniej administracji frankfurckiej w dobrym świetle”.

Dymisja Semmlera wywołała żywą reakcję w stronnictwie „chrześcijańsko - demokratycznym” (C.D.U.), do którego Semmler należy, Komitet Wykonawczy tej partii powziął mianowicie następującą uchwałę: „Trudno pomyśleć, aby tego rodzaju metody mogły przyczynić się do pozyskania ludności Bizoni dla pełnej poświęcenia współpracy w ramach planu Marshalla. Zdymisjonowanie dyrektora Rady Gospodarczej zostało przeprowadzone w taki sposób, że Radzie nie dano nawet możliwości wyrażenia swego zdania. Procedura ta wskazuje, że wszystko co mówiono o wolności i demokracji, nie stosuje się bynajmniej do tego wypadku”.

Wprawdzie chadacy niemieccy nie zbyt są uprawnieni do wyrokowania w sprawach „wolności i demokracji”, tym razem jednak wyjątkowo trzeba im przyznać rację. Dymisja Semmlera, jej przyczyny i jej echa rzucają wiele charakterystycznego światła na metody polityczne, stosowane przez Anglosasów w Niemczech Zachodnich. Istotą tych metod jest brutalność i egoizm, bezwzględność i cynizm.

## Sukcesy polskich artystów w ZSRR

Z wielkim uznaniem pisze prasa sowiecka o koncertach, jakie ostatnio dali w Moskwie Grzegorz Fitelberg i Eugenia Umińska. Fitelberga określają krytycy, jako artystę o wielkiej, wyrazistej indywidualności, który poprowadził koncert z en-

tuzjazmem i ogniem wewnętrznym. „Od pierwszych taktów wstępnych, pisze krytyk radziecki, dyrygent owałdował niepodzielnie uwagę słuchaczy.” Umińska, zdaniem krytyków, jest najwybitniejszą skrzypaczką polską i odznacza się dużą swobodą i subtelnością. Na indywidualność znakomitej skrzypaczki składa się głęboka muzykalność, wysoka kultura, doskonała technika i całkowite panowanie nad stylem.

Ogromny sukces naszych muzyków według opinii czasopism radzieckich, jest dalszym dowodem wzmocnienia przyjaźniskich stosunków między bratnimi narodami Z.S.R.R. i Polski.

ORGAN BIURA INFORMACYJNEGO 9-ciu PARTYJ

»O TRWAŁY POKOJ  
O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ« Nr 5

w języku rosyjskim i francuskim — już do nabycia w cenie zł. 10 we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA” i w Oddziałach „CZYTELNIKA” Skład główny w Warszawie w Wydziale Kolportażu RSW „Prasa” przy ul. Smolnej 12. — Tel. 871-80 733b

## Fabryka — wzór nowoczesnej techniki

## Wielkie przemiany w PZPB Nr 21

Niejednego musiało zastanowić, dlaczego o PZPB Nr 21 cicho jest ostatnio, jakby nakiem zasiadł. Nie ma o nich wzmianki ani w tablicy zwycięzców, ani w listach nagrodzonych przodowników pracy, a tylko w kronice świetlicowej pojawia się co tydzień krótki notatka: dziś w PZPB Nr 21 wykład taki, a taki...

— Kiepsko im widać idzie po pożarze — myśli sobie człowiek mimowoli. A tymczasem pozory mylą. CZPW. postanowił uczynić z tych zakładów fabrykę — wzorową.

Rozmawiamy ze „sztabem” fabrycznym, który przygotowuje teraz wielkie przemiany.

## NA NOWEJ BAZIE TECHNICZNEJ

— Na nowej bazie technicznej — tłumaczy mi inż. ob. Hejman — osiągniemy ogromne zwiększenie wydajności pracy z równoczesnym zredukowaniem wysiłku fizycznego pracownika. Praca będzie przerzucona z ludzi na maszyny.

Jakież będą te nowe urządzenia? Wyliczymy tylko najważniejsze, bo i te wystarczą, by przekonać się, że w PZPB Nr 21 szykuje się prawdziwa rewolucja techniczna. A więc: 1) specjalne przyrządy pozwolą utrzymywać na salach zawsze tę samą temperaturę i wilgotność, zapewniając równocześnie stały dopływ świeżego powietrza. Jakże to ma znaczenie nie tylko dla zdrowia robotnika, ale i dla ułatwienia pracy, wiedząc dobrze wszystkie tkaczki i prządki. 2) Tryskacze przeciwpożarowe zapewnią robotnikom bezpieczeństwo pracy i, oczywiście, uchronią fabrykę od kłopotów pożarowych i dadzą poważną oszczędność na składkach asykuracyjnych. 3) Wszystkie krosna będą automatyczne (będzie ich razem 259). 4) Przążnice zostaną zaopatrzone w aparaty pneumatyczne, wssysające urwaną nitkę, co ogromnie ułatwi pracę prządki. 5) Tak samo pneumatycznie będzie się odbywało czyszczenie zgrzeblarek. 6) Maszyny będą miały napęd indywidualny. Zwiększy to ogromnie bezpieczeństwo pracy i ułatwi ją, dając robotnikowi swobodę ruchów, nie mówiąc już o usunięciu dotychczasowej zmyry rwałych się i rozciągających bez przerwy pasów. 7) Tzw. konwejer i dźwigi mechaniczne uwolnią pracowników od dźwigania wielkich ciężarów, będą przenosiły waly osnowowe i nasadzały je na krosna. 8) Wzmocnione oświetlenie również przyczyni się do usprawnienia i ułatwienia pracy i zmniejszenia ilości odpadków.

## REORGANIZACJA PRODUKCJI

Z samego wyliczenia tych zmian technicznych wynika jasno, że kompletnej reorganizacji ulegną również i wszystkie procesy produkcyjne, że można rzeczywiście osiągnąć zwiększoną wydajność pracy, oszczędzając równocześnie siły robotnika. Największa jednak rewolucja zajdzie na oddziałach przygotowawczych.

Proces technologiczny ulegnie gwałtownemu skróceniu, cykl produkcji będzie ogromnie przyspieszony, a to przez ominięcie niektórych etapów pośrednich. Skróć zacznie się już właściwie od surowca: firma zastępuje nieco droższą, lecz zato równiejszą mieszaninę bawełny, a to ułatwi z kolei skrócenie dalszych etapów przeróbki. Od razu z trzepaków wyjdzie produkt cieńszy, z kolei bardziej udoskonalony produkt jeździe ze zgrzeblarek, a dopiero od odciągarek zacznie się skróć w znaczeniu dosłownym: po przejściu przez dwie „ciągaraki” — zamiast dotychczasowych trzech — i po przejściu przez jedną tylko wrzecienicę grubą, niedopięd pójdzie od razu na obręczniki.

Oczywiście nasuwa się tu pytanie, czy na skrócie tym nie ucierpi jakość przędzy?

— Jedyną wątpliwość — tłumaczy inż. Hejman — mogłaby być co do jej „równości”, to się jednak rekompensuje, gdyż przez ominięcie kilku etapów przeróbki przędza będzie mniej „zmęczona”, więc mocniejsza i bardziej elastyczna. Wyróbowowała już zresztą ten system przeróbki Bielawa — widziałem gotową już tkaninę — jest wcale niezła. Te rzeczy są zresztą w stanie początkowym i będą się stale udoskonalone.

Urzeczywistnienie tych wszystkich „cudów” zaczyna się w PZPB Nr 21 od założenia „szkółki”. To nie żart.

## NOWI LUDZIE

— Pionierami nowego systemu pracy — mówi dyrektor naczelny, tow. Orczykowski — muszą być nowi ludzie; doświadczenie — to wielka rzecz, ale idzie ono przecież równolegle z rutyną i przyzwyczajeniem do starego systemu pracy, a to utrudnia przewekslowanie się na nowe tory.

W najbliższych więc dniach zacznie się szkolenie nowych majstrów, zwerbowanych spośród absolwentów szkół przemysłowych, niedługo też zacznie się szkolenie nowych tkaczek. Maszyny przędzalnice obsługiwane będą stare prządki, bo na tym odcinku zmiany techniczne będą stosunkowo najmniejsze. Przed przystąpieniem do nauki i pracy kandydatki na pionierów przejdą badanie lekarskie i egzamin psychotechniczny, gdyż tylko wtedy, gdy stan fizyczny i umysłowy pozwoli młodemu człowiekowi na wykonywanie danego zawodu, będzie on w przyszłości właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Pionierzy będą musieli również mieć ukończoną 7-klasową szkołę powszechną.

— Nasi pracownicy muszą być dobrzy i



Zaloga PZPB Nr 21 w skupieniu słucha wykładu z historii Polski

chowcami — mówi tow. Orczykowski — a także ludźmi o wysokim poziomie moralnym; my będziemy pierwszą fabryką, która zlikwiduje straż przemysłową, a pragnęlibyśmy, by w przyszłości móc się obejść również bez re-

widentek.

Takie to „cuda” szykują się po — cichu w PZPB Nr 21. Choć fabryka jest w tej chwili rozorana (zerwano nawet stare podłogi, a na jej miejsce wkładane są płyty izolacyjne, co to „w zimie nie ziębi, a latem nie grzeje”), jednak w drugiej połowie bieżącego roku pójdzie już ona pełną parą, a przędzalnia ruszy nawet jeszcze wcześniej. Na razie pracują tylko brygady remontowe i montażowe, a w biurach „dopina się na ostatni guzik” wielkie plany. A jako, że niedługo fabryka starie się i wzorem, i szkołą, więc 120-osobowa załoga już teraz zaczęła naukę. Wprawdzie jeszcze nie tę najważniejszą, techniczną, ale to również ważną — naukę historii Polski. Tow. prof. Weychert-Szymanowska potrafiła zapalić do niej przędzalników, tkaczki, pracowników administracji i dyrektorów.

Pod dobrym znakiem ZACZYNAJĄ WIĘC PZPB Nr 21 SWĄ NOWĄ DROGĘ WYCIA.

H. W.

## W Związkach Zawodowych

## ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Oświaty odbędzie się w dniu 8 lutego br. o godz. 10-tej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

## UWAGA! EMERYCI ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Zarząd Sekcji Emerytów przy Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że talony na węgiel będą wydawane w dniach 9, 10 i 11-go lutego br. w godz. od 10 do 12-tej, w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

## Kto pierwszy?

3 lutego we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty uzyskały PZPB Nr 16 (123,3 proc.). Drugie miejsce zajęły PZPB Nr 4.

## Oświetlenie miasta sprawa paląca

## Najpierw peryferie — potem śródmieście

## Dlaczego Łódź tonie w ciemnościach?

„Dlaczego Łódź tonie w ciemnościach?” — to pytanie zadają sobie codziennie mieszkańcy śródmieścia i brzozy w blokach mieszkaniowych. Żeby uzyskać na to pytanie odpowiedź, porównajmy najpierw ilość lamp elektrycznych i gazowych przed wojną a w chwili obecnej.

6500 zainstalowanych lamp elektrycznych i 2200 gazowych oświetlało nasze miasto.

Obecnie jest włączonych 5062 lamp elektrycznych, z których pali się tylko 30 procent, zaś gazowych lamp posiadamy tylko 21 (oświetlone nimi jest ulica Rzgowska). Wszystkie więc ulice w śródmieściu, które miały przed wojną oświetlenie gazowe, dziś toną w ciemnościach. Powojenne rozszerzenie granic Wielkiej Łodzi spowodowało jeszcze boleski oświetleniowy naszemu miastu. Tylko nieliczne z przyłączo-

nych do Łodzi ulic są oświetlone.

Zarząd Miejski stanął więc wobec podwójnego zadania: jednym było uzupełnienie istniejących instalacji w śródmieściu, drugim — oświetlenie peryferii. Na zasadzie zawartej z miastem umowy, elektrownia zobowiązała się oświetlać corocznie 5 km ulic kablami podziemnymi i do 15 km siecią napowietrzną.

Jednak w obecnej chwili zaledwie na 15 km, zamiast na 50 km zainstalowano nowe oświetlenie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że na 90 km ulic odpady lampy gazowe, to widzimy, że stan oświetlenia ulic śródmieścia zmniejszył się o przeszło 100 km ulic w stosunku do stanu przedwojennego. Tu mamy pierwszy powód, dlaczego Łódź tonie w ciemnościach.

Drugim powodem jest katastrofalny brak żarówek, których dla samych instytucji miejskich i oświetlenia publicznego potrzeba 100 tysięcy, a dotychczas miasto otrzymało ich tylko 30 tysięcy.

Trzeci powód ciemności tkwi w karygodnym zachowaniu się różnych nieodpowiedzialnych jednostek. Dla przykładu podamy tu tylko wypadek w parku Staszica, gdzie podczas jednej nocy stłuczono 17 kloszy z żarówkami. Trudno się dziwić, że nie przędko zajaśnieje teraz światło w tym parku.

Zły stan oświetlenia poprawi się przez należyte zaopatrzenie elektrowni w żarówki, przez intensywne doprowadzanie instalacji do stanu używalności i przez poszanowanie dobra publicznego ze strony wszystkich obywateli.

Troską Zarządu Miejskiego jest w tej chwili oświetlenie nie śródmieścia, ale ulic na peryferiach, przede wszystkim tych, które nie tylko nie mają światła, ale nie posiadają bruków. W pierwszym więc rzędzie oświetlone zostaną Chojny. Po nich przyjdzie kolej na dzielnicę, położoną między ulicami Miłkowską a Napierkowskią, oraz między Stokką a Killińskiego.

## Od 200 lat nie było

## w Polsce takiej zimy

## Średnia temperatura na wiosennym poziomie

Istnieją wszelkie dane po temu, aby przypuszczać, że luty tegoroczny nie będzie różnić się od grudnia, którego przeciętna temperatura wynosiła plus 0,9 stopni i od stycznia o średniej temperaturze plus 1 stopień.

Już od 18-go wieku przeprowadza się u nas badania nad średnią temperaturą każdego miesiąca. Najcieplejszą zimą w Polsce, według tych starych zapisków, notował rok 1748, kiedy to w styczniu temperatura wynosiła około 15 stopni Celsjusza. W trzydziści lat później, zimą 1788 roku, znów zawiła zima wyjątkowo pogodna, o średniej temperaturze w styczniu plus 1,2 stopni C, w grudniu plus 0,9 stopni. Luty był wtedy zimniejszy (ale nie zimny) o średniej temperaturze minus 0,5 stopnia C.

Teraz więc wszystko zależy od lutego, który jeżeli utrzyma się przy dotychczasowej pogodzie, to możemy sobie powiedzieć, że od blisko 200 lat obserwowanych naukowo Polska takiej zimy nie miała.

O jednym tylko należy pamiętać. Wiosenna temperatura, jaka teraz panuje od szeregu tygodni, oprócz dodatnich, posiada i swe ujemne strony. Jej opady i kapryśne zmiany są o wiele niebezpieczniejsze dla zdrowia, niż suchy, nawet silny mroz. Nie rozstawajmy się więc zbyt pochopnie z okryciami zimowymi.

## Współzawodnictwo w przemyśle jedwabniczym

W PZPJG Nr 8 (d. Buhle) wśród tkaczek obsługujących 4 krosna, najlepsze rezultaty osiągnęły: Adamina Pleśnińska (182,3 proc.), Lucyna Miłosz (166,4 proc.), Antonina — — — — — uzyskała (147 proc.).

## NA WOKANDZIE

## Rodzice współnikami

## przestępstw swych dzieci

Zjawisko przestępczości wśród nieletnich ciągle jeszcze nie schodzi z wokandy sądowej. Nie zawsze jednak winę ponoszą wyłącznie dzieci, które zeszyły na złą drogę. W wielu wypadkach odpowiedzialni są również rodzice, którzy nie tylko nie starają się przez dobry przykład, perswazję czy umiejętne stosowanie kary wychować dzieci na uczciwych obywateli, ale jeszcze pomagają im w popełnianiu przestępstw i tolerują je.

Dowodem tego była wczorajsza sprawa w Okręgowym Sądzie Karnym. Na ławie oskarżonych znalazło się dwóch chłopców — Henryk Staniszewski, lat 15, i Antoni Zygmuntowicz, lat 16, oraz Helena Tadeusik — pasterka, Stanisław Staniszewski — ojciec Henryka, i Edward Władkiewicz, ojciec 12-letniego chłopca, którego sprawa ze względu na jego wiek została umorzona.

Zygmuntowicz i Staniszewski dokonali w sprawie 22 kradzieży w sklepach spożywczych, spółdzielniach i sklepach PCH, oraz w prywatnych mieszkaniach w Zgierzu, Łodzi i Łagiew-

nikach. Część przestępstw została im umorzona na mocy amnestii, ponieważ popełnili je w roku 1946. Za pozostałe przestępstwa odpowiedzialni w dniu wczorajszym. Przysłali się oni całkowicie do winy. Poza tym przewód wykazał, że kradzieże popełnione przez chłopców, dawały im duże „dochody”. Raz na przykład, Staniszewski Henryk z kasy Spółdzielni Kolejowej skradł 32 tysiące zł. Pieniężmi chłopcy dzielili się z rodzicami. Stanisław Staniszewski przyjmował od swego syna kilkakrotnie po kilka tysięcy złotych, wiedząc dobrze, z jakiego źródła pieniądze pochodzą.

Sąd skazał Henryka Staniszewskiego i Antoniego Zygmuntowicza na umieszczenie w Zakładzie Poprawczym, Helenę Tadeusik za kupno zegarka pochodzącego z kradzieży — na 10 tysięcy złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, a Edwarda Władkiewicza i Stanisława Staniszewskiego — po pół roku więzienia każdego.

Rozprawie przewodniczył sędzia Swinarski, oskarżał prokurator Jankowski.

## TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 wśród tkaczek pracujących na 6 krosna najlepsze rezultaty osiągnęły: Helena Rybak (170,9 proc.), Józefa Seweryniak (170 proc.) i Florentyna Wierszeń (151,7 proc.). Stefan Palczyński uzyskał 178,9 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Zygmunt Stolarz (112,6 proc.) Stefana Stolarza (110,9 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 4 stronach wyróżniły się: Apolonia Sinocha (142,9 proc.), Helena Wieszczycka (141,8 proc.), Olejniczak Bronisława (140,5 proc.) i Mucha Janina (139,4 proc.). W tkalni na „sześciu” krosnach osiągnęły: Ciula Bronisława (168,9 proc.). Dalsze miejsca zajęły: Marczykowska Józefa (163,2 proc.), Morawska Irena (159,6 proc.) i Juszczał Janina (158 proc.), a na „czwórkach”: Płachta Helena (182,7 proc.), Imperowicz Krystyna (159,5 proc.) i Baraniak Kazimierz (154 proc.).

W PZPB Nr 3 w przędzalni na czole wysunęły się: Janina Lebelt (177,6 proc.), Janina Nowak (177,6 proc.) i Antonina Śiodkiewicz (175 proc.), a w tkalni: Zofia Konwerska (4 krosna — 179 proc.) i Sabina Kosakiewicz (6 krosien — 154 proc.).

Mistrz Czaplński (140,9 proc.) wyprzedził we współzawodnictwie zespołowym Tomezka (139,1 proc.) a salowy Mamrot (124 proc.) wyprzedził Szlesta (112,2 proc.).

W PZPB Nr 4 na 16 krosnach (auto-

maty) pierwsze miejsca zajęły: Helena Strzelczyk (166 proc.) i Helena Rozpara (170 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni na 4 stronach wyróżniły się: Janina Góralśka (178 proc.) i Stanisława Krawczyk (182 proc.), a na 3 stronach: Weronika Langner (181 proc.) i Maria Rojewska (180 proc.).

W tkalni na „czwórkach” uzyskały: Janiak Maria (176 proc.) Frączkowska Jadwiga (173,6 proc.), Milczarek Władysława (171,7 proc.), Wójcik Franciszka (170,7 proc.), Lewandowska Helena (170,1 proc.) i Florczyk Magdalena (168,8 proc.).

W PZPB Nr 6 wśród przadek wyróżniły się: Jaskuła J. (151,9 proc.), Luszczyńska Janina (149,5 proc.), Olejniczak Genowefa (750 wrz. — 147,2 proc.) i Szydłowska Stan. (750 wrz. — 146,4 proc.), w tkalni na „szóstkach” uzyskała pierwsze miejsce Feliksa Marciniak (161,2 proc.). Drugie miejsce zajął Stefan Dybala (160 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki”) czolowe miejsca zdobyły: Helena Biłska (181,6 proc.), oraz Helena Kopacz (170,1 proc.), a w przędzalni Anna Wiewióra (179,6 proc.) i Apolonia Stanisławska (168,8 proc.).

W PZPB Nr 17 w tkalni (4 krosna) odznaczyła się: Studzienna Feliksa (155 proc.) a w przędzalni (594 wrz.) Oficz Józefa (164,6 proc.).

# TRYBUNA ZWM MŁODYCH

## Ośrodki muzyczne dla młodzieży robotniczej

W dziale „Kultura i Sztuka” budżet Zarządu Miejskiego na rok bieżący obok kredytu w wysokości 20 mil. zł na budowę Teatru Narodowego, który będzie służył szerokim masom po niskich cenach, — przewiduje kredyty specjalne na popularne audycje muzyczne dla młodzieży szkolnej. Będą się one odbywały w porze letniej w parkach na Julianowie i „Zródliska” w wykonaniu najlepszych orkiestr naszego miasta.

Na krańcach miasta zostaną również uruchomione 2 ośrodki muzyczne dla młodzieży robotniczej. Nauka w tych ośrodkach będzie trwała 3 lata pod kierunkiem wykwalifikowanych pedagogów i ma na celu przygotowanie uzdolnionej młodzieży do udziału w zespołach instrumentalnych lub chórze.

Ta inowacja z pewnością przyczyni się do odkrycia niejednego talentu muzycznego w naszym mieście wśród młodzieży robotniczej, która dotychczas nie miała możliwości kształcenia się w tym kierunku (m.z.)

## List do Redakcji

# Co sądzę o „Trybunie Młodych”

Gdy ukazał się pierwszy numer „Trybuny Młodych” przyjąłem go z miłym zdziwieniem, ponieważ myślałem o podobnym piśmie od dawna. Łódzka organizacja ZWM powinna mieć swój miejscowy organ, który informowałby szerszy ogół społeczeństwa o naszej pracy, życiu i działalności.

„Trybuna” wypełnia swe zadanie, tj. informuje wszystkich o wynikach naszej pracy i pomaga w działalności przez omawianie i wysuwanie palących spraw, ale ostatnio zbyt mało pisze się na jej łamach o zagadnieniach społecznych i organizacyjnych.

Nie chcę się rozpisywać, więc nie daję przykładów, wskażę tylko charakterystyczny wypadek:

W czasie ferii zimowych zorganizowano dla „szkolniaków” trzy obozy — jeden w Szklarskiej-Porebie, drugi — w Spalanej i trzeci — w Wiencu-Zdroju.

Reportaż z wieczoru świetlicowego w Spalanej nie wyczerpywał zagadnienia z Wiencu-Zdroju a także z obozu w Szklarskiej-Porebie, gdzie szkolili się brygada traktorowa ZWM.

Informować o działalności to za mało. Trzeba wprowadzić tę działalność na łamy „Trybuny Młodych”. Interesują nas bardzo rezultaty działalności, ale niemniej istotne jest to, jakie są metody pracy.

Wielu ZWM-owców przoduje w pracy, lecz nasze pismo rozwinię i naświetliło zagadnienie. Wywołuje się w ten sposób żywe dyskusje, które bardzo pomagają dojrzewaniu ideologicznemu. A przecież praca szkoleniowa jest jednym z pierwszych naszych obowiązków.

Wprawdzie otworzono nowy dział w „Trybunie” o czytelnictwie, ale to jeszcze nie wystarczy.

Ostatnio w Polsce zaszły na odcinku młodzieżowym poważne zmiany. Powstała „Służba Polsce”. Na szóstym zjazdzie naszej organizacji podkreślano mocno drogę, po jakiej powinna kroczyć młodzież polska ku jednej organizacji w przyszłości. Myślę, że nasze pismo powinno propagować postulaty wysunięte na zjeździe i stać się trybuną całej młodzieży polskiej.

I jeszcze jedno. Złe funkcjonuje kolportaż „Trybuny Młodych” zwłaszcza na terenie szkół. Czy nie można tego usprawnić poprzez dzielnice i koła? Pomogłoby to bardzo w działalności organizacji na terenie szkolnym.

Przesyłam w tym liście uwagi, jakie nastąpiły mi się po przejrzeniu kilkunastu ostatnich numerów. Pragnąłbym, aby koledzy (niekoniecznie ZWM-owcy) wypowiedzieli się również na temat „Trybuny”.

Bartoszek Mirosław.

OD REDAKCJI: Sądźmy, że list kol. Bartoszka wywoła dyskusję na temat: „Jaka po-”

## Wykłady TUR w świetlanych robotniczych

7 lutego br.:

Wojskowy Instytut Naukowy - Wydawniczy godz. 13-14: „Polska droga do socjalizmu” — tow. red. Sołtan  
PZPB Nr 21 godz. 13-14: „Trzeci okres poddaństwa — Rewolucja francuska” — prof. Weychert-Szymanowska  
Fabryka Płoch i Nicielnia godz. 13.30: „Chocoby weneryczne” — dr Piatek

# O organizacji „Służba Polsce”

## Podstuchana rozmowa

Rozmowa, którą poniżej przytaczamy, jest autentyczna. Miała ona miejsce na korytarzu jednego z gimnazjów łódzkich w grupie kolegów, uczniów klasy II lic.

Krzysztof: — Wiesz, czytałem wczoraj „Głos Ludu”. Był tam wywiad z kol. Zarzyckim, przewodniczącym Z G Z.W.M. na temat „Służby Polsce”. Okazuje się jednak, że jest tak, jak sobie wyobrażałem... Ciekawi mnie tylko, czy zdoła się uruchomić w szybkim tempie taką połączoną machinę organizacyjną?... Ale pomysły jest wspaniały!!!

Jurek: — „Oczywiście przymusowe...” „Że też człowiekowi wypocząć nie dać?... W szkole harówka, potem nareszcie kończysz z budą, maturę odwalisz... i znów cię biorą w obroty...”

Leszek: — Ja sam, jak będzie potrzeba — pójdę pracować... Ale powiedz, Krzysiek, czy to w ogóle ma sens? Przecież my powinniśmy

tylko się uczyć. To jest nasze zadanie w tej chwili i po tym... A zresztą, przecież my tej pracy dobrze wykonywać nie będziemy... Czy nie bardziej opłaca się brać do tych prac robotników wykwalifikowanych?...

Krzysztof: — Odpowiem ci po kolei: owszem, nauka jest rzeczą ważną. Musimy się uczyć i to uczyć dobrze; to jest też forma „Służby Polsce”. Czy nie uważasz jednak, że nauka nie zajmuje przecież całego naszego czasu?... Ze mamy wakacje, w czasie których mało kto się uczy?... Czy nie uważasz dalej, że w tej chwili nie stać nas tylko na naukę?... że kiedy usuwa się w kraju ruiny i buduje dobrobyt, nie może przy tym zabraknąć nas,

młodzieży szkolnej... Pominąwszy zresztą wszystko, państwu nie wolno zrezygnować z takiej ilości rąk do pracy. Powiadasz, żeby używali sił wykwalifikowanych. Czy nie zdajesz sobie sprawy z tego, jaki jest u nas brak sił roboczych w ogóle, co dopiero mówić o siłach wykwalifikowanych...!

Leszek: — No, niby słusznie...  
Adam: — A czy nie sądzisz, Krzyszkule, że efekty wychowawcze pracy w „Służbie Polsce” znakomicie uzupełniają efekty wychowawcze szkoły. Taka intensywna szkoła uspołecznienia i współżycia w warunkach pracy fizycznej — przyda się z pewnością nam wszystkim.

Krzysztof: — Zgadza się z tobą najzupełniej... i mało tego; czy wiesz, że w Bulgarii w Młodzieżowych Brygadach Pracy im. Dymitrowa zlikwidowano oanalafabetyzm wśród 15000 młodych, że na kursach w ramach tych Brygad wykształcono i dokończono tysiące młodych, że praca w takiej Brygadzie była często drogą i ważnym czynnikiem awansu społecznego młodzieży...!

Danek: — Może będziecie się za mnie śmiać, gdy wam powiem, z jakiego powodu koncepcja „Służby Polsce” jest dla mnie dużą pomocą: nie mogłem się dotychczas zdecydować na wstąpienie do żadnej z trzech organizacji młodzieżowych, których ideologia nie ma przecież żadnych zasadniczych różnic... Nie wiem... Bałem się jakoś tego wyboru, a chciałem mimo wszystkiego wziąć udział w tym, co się w Polsce buduje.

Nie należąc do żadnej organizacji młodzieżowych było mi dość trudno. Teraz ta kwestia jest rozwiązana...!

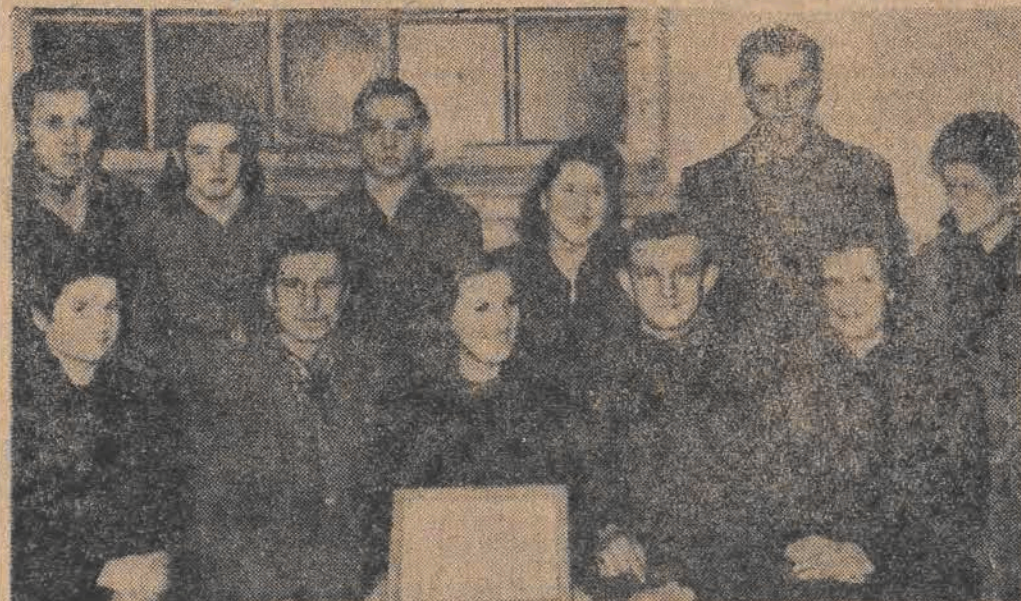
Tę interesującą rozmowę przerwał dzwonek, który całą grupę wezwał do klasy.  
Podstuchał (T.)

## Nowy numer „Kuźnicy”

Najbliższy, 6-ty numer „Kuźnicy” przynosi następujące pozycje:

Artykuł Pawła Hoffmana p. t. „W setną rocznicę pierwszego wydania Manifestu Komunistycznego”, 2 wiersze Jerzego Millera: „Komentarz do wierszy” i „Na placu”, artykuł dyskusyjny Aleksandra Watta p. t. „Antyżółć albo rekolacje na zakończenie roku”, felieton Pawła Hertza p. t. „W karkowym pokoju”, recenzję R. Matuszewskiego pt. „Ludzki krajobraz Jata” A. Rudnickiego, 2 wiersze A. Pogonowskiej „Klasyfikacja” i „Starcowi”, prozę Władysława Rymkiewicza p. t. „Merkury”, uwagi nad pracą Tadeusza Hołujy „Sprawa polska w Izbie Gmin” Adama Mauersbergera p. t. „Anglia—Polska 1830—1840”, dokończenie artykułu Geорга Lukarsa p. t. „Powieść jako mieszczańska epopeja” w przekł. Jana Kotta, recenzję Andrzeja Brauna p. t. „Opowiadania Aragona” z książki Lonis Aragona: „Niewola i wielkość Francji”, XXX list

## Zwycięzcy III etapu młodzieżowego wyścigu pracy



Zwycięzcy III etapu młodzieżowego wyścigu pracy. Młodź robotnicy PZPW Nr 4: Janina Rybus (156,3 proc.), Alicja Slezanka (143,9 proc.), Irena Kaluźna (143,3 proc.), Eugenia Marciniak (132,8 proc.). Mechanicy: Kazimierz Pliszka, Zdzisław Hibszer. Iglarze: Józef Latus Tadeusz Borkowski

## Ci co walczą w szeregach Markosa

Znana dziennikarka francuska, Simone Tery, z ramienia gazety „Humanite” bawi obecnie w Grecji na terenach, oswobodzonych przez Armię Demokratyczną Generała Markosa. Poniżej zamieszczamy fragmenty z jej reportaży, poświęconych ludziom, którzy walczą o wolność i szczęście swego narodu i kraju.

Alekos dziś jest oficerem. Dawniej był nauczycielem. Opowiada o śmierci swojej narzeczonej. Korzystamy z krótkiej przerwy w walkach. Siedzimy w namiocie w górach. Jest wieczór i naokoło szaleje burza śniegowa.

— „Zginęła w Wermione — ciągnie poważnie spokojnym głosem Alekos. — Istnieje także małe miasto u nas. W tym roku straciłem ojca, brata i narzeczoną. Wszyscy zginęli w walkach z faszystami. Nazywała się — Helena Galani i liczyła zaledwie 20 lat. Została ranna, gdy przechodziła w górach przez rzeczkę. Nie zwróciła na to uwagi i dalej posuwała się wraz z towarzyszami. Ale trafiła ją druga kula — i Helena osunęła się na ziemię. Faszyci już nas dopadli, trzeba było uciekać, — co się stało dalej — nie wiadomo... Wiadomo tylko, że robotnicy fabryki włókienniczej w Naussie, gdzie pracowała dawniej, zobaczyli 28 listopada ub. r. głowę Heleny... Wisiała nad bramą fabryczną. W ten sposób faszyci usiłowali nastraszyć robotników. Wieczorem robotnicy zdjęli głowę dziewczyny i zawiesili ją nad wejściem do lokalu policji. Wisiała tam przez 8 godzin aż do rana...”

Można znaleźć dużo młodych w szeregach

Armii Demokratycznej. Dużo kobiet, które walczą ramie w ramie z mężczyznami, dzieląc wraz z nimi wszystkie niewygody i niebezpieczeństwa...!

Smułka i ładna, 21-letnia studentka humanistyki, Despina Kessedis, opowiada, że przysłała w „góry”, gdy dowiedziała się, że z rąk faszystów zginął jej mąż, 26-letni inżynier Georgios Kessedis, aby zastąpić męża... Kessedis dostał się do niewoli. W Salonikach był poddany torturom, którymi kierował znany sadyści z partii Sofulisa — Stefanakis. Zginął 11 lipca ub. roku. 15-go lipca Despina była już w armii Markosa...!

O pięknej, młodej robotnicy ateńskiej, 19-letniej Katinie Wunogripidu, dotychczas opowiadać cuda... Młoda dziewczyna zginęła 28 listopada ub. roku. Wkroczyła na czele oddziałów Markosa do miasta Greweny, padając na posterunku w chwili zwycięstwa... 19-letni kapitan — Marika Satopolis, jest również robotnicą. Ma dziecienną twarz i niezwykle ładny, sopranowy głosik. Ma również cztery rany i w chwilach odpoczynku nie może tańczyć „Choros” — swego ulubionego, greckiego tańca narodowego...!

A dzieci? Dużo jest ich — w górach, w szeregach armii generała Markosa. Trzynastoletni chłopiec, mały i zwinnie, o czarnych włosach i oczach... Nie bez trudu, ale z wielką dumą dźwiga automat. Gdy go pytają — „a czy potrafiś sobie dać radę z automatem?” — odpowiada surowo, pobłyskując oczyma: „chcesz się przekonać? — to idź walczyć razem!” Georgios ma 14 lat. Jest ulubieńcem od-

działu, w szeregach którego walczy. Uciekł z domu „w góry”. Gdy matka znalazła go tu, powiedziała: „Jesteś za mały, aby walczyć!” Georgios odpowiedział: „Muszę bić faszystów, o ile chcę, abym żył!”... W ciągu 9 miesięcy brał już udział w 15 bitwach. Ojciec jego zginął w więzieniu. Był robotnikiem.

W 1944 r., w grudniu, gdy Churchill kierował do Grecji pierwsze oddziały brytyjskie, to powiedział, iż będą walczyć „z bandytami, którzy gnieźdzą się w górach”. Przeciwno tym „góreckim bandytom” wystąpili faszyci greccy, a później rozgniewał się na nich sam Truman...!

Jestem wśród tych „bandytów” i chcę się dowiedzieć o ich pochodzeniu, rodzinie, partii do jakiej należą. Znajduję się wśród żołnierzy i oficerów jednego z pułków armii Markosa. Stoi przede mną dowódca pułku — Leflerias. Ma 28 lat. Był studentem prawa wtedy, gdy Mussolini wiarował do Grecji. Walczył już w ciągu 7 lat. Ojciec był bogatym obszarnikiem. Zapisał go do partii agrarnej.

Teofilos — jest dziś żołnierzem. Był sędzią; nigdy nie należał do żadnej partii. Kristos — dzisiejszy sierżant, a przed wojną — adwokat i bezpartyjny. Alekos — były nauczyciel i socjalista. Epaminondos — były robotnik-włókiennicarz z Salonik, dziś sztabowiec, również socjalista.

Wszyscy ci młodzi ludzie zgodnie mówią: „Walcymy razem i nie nas nie obchodzi dawne zapamiętanie lub zawód i środowisko, z którego pochodzimy. Jesteśmy bojownikami o wolność naszego ludu. Bo, gdy Grecja będzie wolna, wszystkim, i nam i rodzinom naszym będzie dobrze. O to walczy cała armia generała Markosa!”

# Kronika Kalisza Buty czeskie dla świata pracy

Sobota, 7 lutego 1948 roku.  
Dziś: Romualda.

## Telefony

Komenda MO 16-62.  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna — 21-77

## Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyńskiego, ul. Kanonicka nr 6.

## Teatr Miejski

Teatr Miejski: Dziś o godz. 15.30 bajka dla dzieci „Kot w butach“.

O godz. 17.15 komedia w trzech aktach „Klub kawalerów“.

## Kino

Kino „Stylowy“ wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Zaklęta narzeczona“.

Kino „Bałtyk“ wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Kulisy wielkiej rewii“ i dodatek.

Kino „Wolność“ wyświetla film produkcji francuskiej p. t. „Symfonia Pastoralna“. Dla młodzieży do lat 16 niedozwolony.

Już w najbliższych dniach nadejdzie do Kalisza pierwszy transport czeskich butów skórkowych produkcji zakładów „Bata“.

Buty będą w różnym gatunku i w różnych cenach. Największy ich odsetek stanowią dobre i mocne buty do pracy, jednak nie brak jest wśród nich

pewnej ilości obuwia t. zw. „pasowego“ przypominającego swym wyglądem eleganckie „tyrolki“.

Cena obuwia jest stosunkowo niska od 3 do 6 tysięcy złotych za parę.

Obuwie czeskie wydawać będzie sklep „Bata“ w Kaliszu za okazaniem talonów na obuwie, wydanych przez Rady Zakładowe fabryk i potwierdzone przez Radę Związków Zawodowych w Kaliszu.

Ze względu na to, że transport obuwia czeskiego nie przekracza 4 tysięcy par, obuwie czeskie otrzyma co trzeci członek Związków Zawodowych w Kaliszu. Rada Związków Zawodowych w Kaliszu podaje do wiadomości Rad Zakładowych, by te natychmiast po ustaleniu dokładnej ilości talonów na obuwie czeskie dla każdej fabryki, wytypowały odpowiednich robotników i pracowników fabryk do rozdziału obuwia.

Obuwie czeskie po cenach znizonych otrzymać powinni w pierwszej kolejności członkowie Związków Zawodowych, obarczeni licznymi rodzinami, najgorzej uposażeni, a wreszcie najlepsi robotnicy w fabrykach, zwycięzcy w wysiłku pracy.

Po wytypowaniu przez Rady Zakładowe członków Związków Zawodowych do rozdzielnictwa obuwia, Rada Związków Zawodowych w Kaliszu rozpatrzy wnioski Rad Zakładowych i dopiero za jej aprobatą wręczone zostaną uprawnionym talony na zakup czeskiego obuwia po cenach znizonych. W ten sposób uniknięte zostaną ewentualne nadużycia w rozdzielnictwie obuwia czeskiego.

## Polacy powracają z Kanady

### Niemilosierny wyzysk polskiego robotnika na farmach anglosaskich

Statkiem „Batory“, który wszedł do Gdyni 31 ub. m. przybył m. in. żołnierz 2-go korpusu Wacław Derewienko, który zgłosił się w swoim czasie ochotniczo na roboty do Kanady.

Repatriant polski z Kanady opowiada przedstawicielom prasy co następuje:

Wacław Derewienko, po zdemobilizowaniu w Neapolu znalazł się w listopadzie 1946 r. wraz z trzema kolegami jako robotnik rolny na anielskiej farmie w Kanadzie.

„Pracowaliśmy od świtu do nocy, poganiani jak Murzyni — mówił repatriant z Kanady — za 45 dolarów na miesiąc. Tyle zarabiali Polacy — mówi dalej — kanadyjczycy za tę samą pracę pobierali 150 dolarów. Tak było na

trzech farmach, na których kolejno pracowałem“.

Na pytanie — jaki był stosunek pracodawców do robotników polskich, za pytany odpowiada:

„Rozmawiałem bywało. Na ostatniej farmie np. zabronili mówić nam ze sobą po polsku“.

Wacław Derewienko wrócił do kraju, do rodziny. Nie jest jeszcze zdecydowany, gdzie się osiedli.

Czy cieszy się pan z powrotu?

„Jakże mogłoby być inaczej? Chciałem wrócić do swoich, do siebie i oto jestem. Nie odstraszyła mnie szpetna propaganda. Cieszę się, że jestem znowu w domu u siebie po 9 latach tułactwa“.

## Fatalna „reforma biletowa“

Od 1-go stycznia br. Okręgowy Zarząd Kin w Poznaniu, podobnie jak wszystkie inne Delegatury wojewódzkie Centralnego Zarządu Kin — zastosował nowy system zaopatrzenia kaliskiego świata pracy w bilety ulgowe do kin.

Ten niby to „nowy system“ w rezultacie przyczynił się do zmniejszenia dotychczasowej ilości ulgowych miejsc w kinach kaliskich. Bowiem nowy sposób rozdzielnictwa ulgowych biletów dla kaliskiego świata pracy polega wyłącznie na zmniejszeniu ilości talonów ulgowych z 10-ciu do 6-ciu sztuk na miesiąc dla członka Związków Zawodowych i w rzeczy samej zmniejsza ilość biletów ulgowych dla ludzi pracy w Kaliszu w porównaniu z okresem przed 1-ym stycznia br. o 52 tysiące miejsc ulgowych w kinach.

Według obserwacji i lustracji przeprowadzonych przez Radę Związków Zawodowych w Kaliszu na terenie kaliskich kin po 1-ym stycznia br. przed kasami sprzedającymi bilety normalne sięgną się długie ogonki, w których jak nigdy dotąd poważnie odsetek stanowią członkowie Związków Zawodowych... pozbawieni przez Centralny Zarząd Kin 52 tysięcy miejsc zniżkowych.

## Konkurs dobrego czytania

Dnia 27 ub. m. wśród szczerze wypełnionej sali Rzemieślników odbył się staraniem inspektora Siemiątkowskiego wieczór autorski Wojciecha Żurkowskiego, który odczytał fragmenty powieści „Z kraju mlecznia“.

W drugiej części wieczoru odbył się konkurs dobrego czytania, w którym udział wzięli: zespół czytelników z Piwonie, uczniowie gimn. i liceum Handlowego, A. Jagiellonki i Państw. Gimn. dla Dorosłych.

W konkursie czytania indywidualnego I nagrodę z czytania indywidualnego zdobyła Sauczek Irena, uczeń lic. handlowego; II nagrodę — Matusiakówna Maria z Piwonie. I nagrodę za czytanie zespołowe zdobyli uczniowie gimn. A. Jagiellonki za odczytany fragment „Placówki“ B. Prusa, w następującym składzie: Grosman Teresa — narator; Laurowski Witold — Ślimak; Tyblewski Barbara — Staśka; Kotek Bogusław — Jędrak.

Jury konkursowe stanowili: W. Żurkowski, prof. Korcala, insp. Matuszak, insp. Siemiątkowski i insp. Pilarski.

Słowa krytyki, jakimi robotnicy Kalisza przyjęli „reformę biletową“ Centralnego Zarządu Kin, pozwalają nam stwierdzić, że ta „reforma“ miała jedynie na celu zwiększenie wpływów kasowych Filmu. Szkoda tylko, że koszty związane z tym zwiększeniem wpływów zostały nałożone wyłącznie na kaliski świat pracy.

Wiemy skądinąd, że łódzka OKZZ zgodnie z interesami klasy robotniczej,

Łodzi wystąpiła ostro przeciw tego rodzaju polityce biletowej.

Świat pracy w Kaliszu spodziewa się, że i Kaliska Rada Związków Zawodowych w sprawie tej zabierze decydujący głos.

Próbna reforma biletowa, wprowadzona przez Centralny Zarząd Kin rzekomo na jeden miesiąc, nie zdała egzaminu, nie ma więc powodów przedłużać jej. (DZ)

## W teatrze jest pełno

### bo robotnicy uczęszczają na spektakle

Od grudnia ub. roku do dnia dzisiejszego w Teatrze Miejskim zjawia się na każdym przedstawieniu pożądanym, a dotychczas przeważnie nieobecny w teatrze gość — klasa robotnicza. Dlatego akurat w Kaliszu robotnicy i pracownicy mają dostęp do teatru? Odpowiedź prosta — Związkiem Zawodowym w Kaliszu i Dyrekcji Teatru Miejskiego udało się nawiązać kontakt poza plecami Towarzystwa Przyjaciół Teatru — o którym będzie jeszcze mowa — w rezultacie czego Dyrekcja teatru tytułem próby zgodziła się zaopatrzyć świat pracy w Kaliszu w bilety ulgowe do teatru. Gdy dawniej robotnik musiał płacić za bilet do teatru 240 zł, dziś za najlepsze miejsce w teatrze płaci tylko 120 zł.

Próba udała się. Świecący dawniej pustkami Teatr Miejski w Kaliszu przeobraził się nagle w popularną, dostępną dla szerokiego ogółu placówkę kulturalną — wzrosła znacznie liczba konsumentów tego dobra kulturalnego i — co jest sprawą szczególnie wagi dla teatru — napęcznieła i kasa.

Jeśli już mowa o kasie i o sprawach finansowych należy wspomnieć o Towarzystwie Przyjaciół Teatru w Kaliszu, instytucji, która zamierzała przez pewien okres odegrać pozytywną rolę w stosunku do kulejącego Teatru Miejskiego w Kaliszu, ale roli tej nie odegrała. „Smietanka“ towarzyska Kalisza która wpadła na ideę założenia Towarzystwa Przyjaciół Teatru z wielkim szumem rozpoczęła zbierać datki na ubogich artystów i jeszcze uboższy teatr. Jednym słowem, akcja charytatywna. Na szczęście jednak dyrektor teatru ob. Winięcki zorientował się i zrozumiał, że rozwój teatru w Kaliszu zależy nie tyle od jałmużny społecznej, ile od uprzystępnienia sztuk teatralnych szerokim rzeszom robotniczym. Obecnie powstaje w Kaliszu Robotnicze Towarzystwo Teatru, które — naturalnie — nie będzie zbierać datków na artystów, za to propagować będzie teatr wśród szerokich mas, którym dostęp do teatru w Kaliszu został udostępniony. (Dz)

## Kronika milicyjna

### SMIERĆ W STUDNI

W dniu 2.2.48 we wsi kol. Kliczków, gm. Brzeźnio w studni Wierzbickiego Stefana utopiła się żona jego Maria, lat 28. Wymieniona była w 8-ym mies. ciąży. Przyczyną samobójstwa dotychczas nie ustalono.

### PODPALENIE STODOŁY

Dnia 2.2.48 wybuchł pożar we wsi Ranna, gm. Kramsk w gospodarstwie poniemieckim, którego użytkownikiem jest Tylkowska Józefa. Pastwą pożaru padła stodoła drewniana. Wstępne dochodzenia wykazały, że sprawcą pożaru jest 12-letnia Barbara Tylkowska, umysłowo chora, córka poszkodowanej.

## Nagrody dla przodowników pracy

W sobotę, dnia 7 lutego bm. o godzinie 7-ej wieczór w świetlicy Państwowych Zakładów Włókienniczych nr. 7 „Bielarnia“ ul. Częstochowska 7, odbędzie się uroczystość wręczenia przodownikom pracy odznaczeń i nagród.

## Podziękowanie

Powiatowy i Miejski Komitet Opieki Społecznej składa niniejszym podziękowanie Spółdzielni Skupu i Sprzedaży Zwierząt Rzeźnych za złożoną ofiarę w sumie 50.000 zł. na Akcję Pomocy Zimowej.

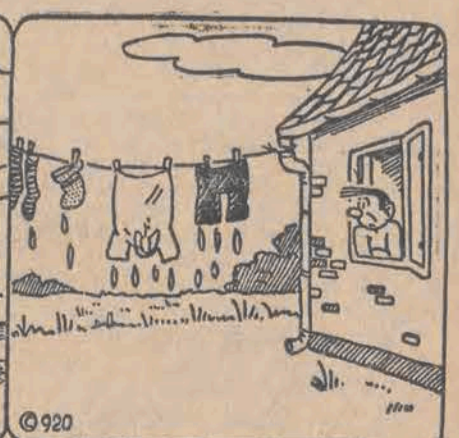
## Przygody Jasia Wiercipięty



Podły wiatr!



Mój kapelusz!



Wszystko się suszy!

**Z życia Partii**

**MARXISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI**

W niedzielę 8.2 br. punktualnie o godz. 9-ej rano w świetlicy LK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu członków PPR i PPS wykład tow. mgr. Solta na temat „Materializm i idealizm”. Obecność wszystkich członków kursu obowiązkowa.

**ZEBRANIA KÓŁ**

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

**RUDA PABIANICKA**

O godz. 13-ej oddział welniany Pierwszej Rudzkiej Wykończalni, Stalarnia Mechaniczna.

O godz. 14-ej posiedzenie egzekutywy komitetu fabrycznego PZPB Nr 16.

**WIMA — PZPB Nr 5.**

O godz. 14-ej suszarnia — zmiana III.

**GÓRNA**

O godz. 13-ej Stalarnia. O godz. 18-ej terenowe koło Chojny. O godz. 13-ej PZL.

**GÓRNA LEWA**

O godz. 18-ej f. „Groszang”. O godz. 14-ej CZPS. O godz. 17-ej Zarzew.

**FABRYCZNA — PZPB Nr 1.**

O godz. 16-ej Nowa Tkalnia. O godz. 15-ej Ferma.

**SRÓDMIEŚCIE**

O godz. 13.15 „Elektrosan”. O godz. 13-ej koło muzyków. O godz. 14-ej Skarbowce, CT Sładnicza Wyrobów Dzw.

**STAROMIEJSKA**

O godz. 12-ej Fabryka Nr 33 — oddział Nr 1 i 2. O godz. 8-ej rano Straż Przemysłowa. O godz. 11-ej f. „Laskowski”.

**BALUTY**

O godz. 15-ej plenum komitetu dzielnicowego. O godz. 18-ej terenowe koło „Zabieście”.

**ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW**

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia że w poniedziałek, dn. 9.2 br. o godz. 17-ej w stołówce KL ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się kolejne zebranie Koła Lektorów.

Referat nt. „Nowe momenty sytuacji międzynarodowej” wygłosi tow. red. Uzdanski. Obecność członków obowiązkowa!

**ROSNA KADRY PARTYJNE**

Uroczystą chwilę przeżyło ostatniej niedziele Kolo PPR przy szpitalu klinicznym CEWUSANU. Dnia tego wręczona została 50 legitymacja partyjna. Otrzymała ją długoletnia dobra i zasłużona pracownica szpitala tow. Feliksa Okupna. Na uroczystość przybyli przedstawiciel Śródmiejskiej — Prawej, tow. Zagarda, komendant szpitala, pułkownik dr Szaja, zastępca kom. dla spraw polityczno-wychowawczych major Kostrzewa, przedstawiciel Ligi Kobiet, Zw. Zaw. i lekarzy. Towarzyszka Okupna ponad 30 lat pracuje z energią i pożytkiem dla szpitala.

**Ofiary**

Koleżanki i koledzy ze Zjednoczenia Ogólno polskiego Przemysłu Guzikarskiego i Pokrewnego, zamiast kwiatów składają zł 1.000 na sierości po poległych Peperowcach z okazji na rodziu córki koleżanki naszej Honoraty Chrościelewskiej życząc zdrowia małej i matce.

Z okazji imienin 1-go Sekretarza Komitetu Łódzkiego PPR tow. pułk. Ignacego Logi-Sowińskiego, kobiety peperówki PZPB i W Nr 22 ul. Katna 39 wpłacają do Wyd. Opieki przy LK PPR na dzieci po poległych peperowcach zł. 4.385 (cztery tysiące trzysta osiem dziesiąt pięć złotych)

Z okazji imienin tow. Logi-Sowińskiego na sierości po poległych PPR-owcach ofiarowała tow Ostojaska Stanisława zł. 1.500.

Tow. Roman Szczepaniak i ska Zakład Mechaniczny w Łodzi — ul Piotrkowska 18 wpisał na sierości po poległych PPR-owcach dobrowolną składkę w wys. zł. 23.430.

Związek Zawodowy Literatów Polskich oddział w Łodzi i Główna Księgarnia Wojskowa, Łódź Piotrkowska 47, organizują tydzień sprzedaży książek od dnia 16. 2. do 21. 2. przez autorów. Część dochodu przeznaczona jest na Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza.

**Uwaga, przedownicy CHPE w Katowicach Oddział łódzki wzywa do współzawodnicstwa**

Dnia 5 lutego 1948 roku w lokalu Cor Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego przy ul. Piotrkowskiej 105 w Łodzi odbyło się walne zebranie, wszystkich pracowników przedstawicielem Związków Zawodowych.

**Ze sportu**



Żuż tylko jeden dzień dzieli nas od odcinalnego zamknięcia V Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz. Dla nas to zamknięcie nastąpiło o kilka dni wcześniej, a mianowicie po meczu naszych hokeistów z Anglią.

Było u nas jeszcze wielu optymistów, którzy zresztą nie brako także wśród naszego kierownictwa w St. Moritz, ludzących się, że uda się naszym chłopcom pokonać Anglię. Przypuszczenia te opierały przede wszystkim na nikłym zwycięstwie Anglików nad Austrią. Tymczasem rzeczywistość okazała się inna. Angliki, którzy bynajmniej nie zaliczali się do drużyn najsilniejszych, skroili nam skórę w dość wysokim stosunku 7:2. Zresztą, tak samo Kanada przed Igrzyskami Olimpijskimi z trudem dawała sobie radę z przeciwnikami londyńskimi. Im bliżej jednak końca, tym Kanada staje się groźniejsza.

**Siądmy dzień w St. Moritz**

**Szwedzi triumfują w „maratonie narciarskim“ Hokeiści przegrywają ze Szwajcarią 0:14**

ST. MORITZ. (Obsl. wł.) — Najbardziej ciekawą konkurencją, rozegraną w ramach zimowych Igrzysk Olimpijskich w piątek, był bieg narciarski na 50 km, t. zw. „Maraton Narciarski”.

Startowało w nim 30 zawodników reprezentujących 9 państw. Polacy udziału w nim nie wzięli.

Bieg przyniósł zwycięstwo Szwedom, którzy zajęli 2 pierwsze miejsca, a w ogóle w pierwszej piątce mieli 3 zawodników.

Klasyfikacja biegu: 1) Karlsson (Szwecja) 3:47,48 godz., 2) Eriksson (Szwecja) 3:52,20; 3) B. Vanninen (Finlandia) 3:57,28, 4) P. Vanninen (Finlandia) 3:57,48, 5) Toernqvist (Szwecja) 3:58,20.

Zwycięzca biegu Szwed Karlsson jechał przez cały czas na drugim miejscu za swym rodakiem Erikssonem i aż do 36 km., kiedy to wysunął się na czoło, nie oddając prowadzenia aż do mety.

Spotkania hokejowe przyniosły następujące wyniki: Polska — Szwajcaria 0:14 (0:3, 0:5, 0:1), Czechosłowacja — Kanada 0:0, Szwecja — Anglia 4:3 (1:2, 1:1, 2:0), USA — Austria —

**Nie zdobędziemy już medalu olimpijskiego**

**Polacy w St. Moritz wypadli słabiej aniżeliśmy się spodziewali**

Pierwsze miejsce Czechosłowacji w turnieju hokejowym jest już dzisiaj poważnie zagrożone.

We wczorajszym spotkaniu z dotychczasowym liderem rozgrywek — Czechosłowacją, Kanada stoczyła najcięższy bój i potrafiła utrzymać w ciągu trzech tercji 0:0. Wynik ten nie potrzebuje komentarzy. Świadczy on przede wszystkim o żelaznej obronie jednej, jak i drugiej stronie.

Powróćmy jednak jeszcze do naszych spraw. Hokeiści, jakkolwiek nie zniechęceni, jeszcze wszystkich spotkał ten sam fatalny los — ludzka siła, po porażce ze Szwajcarią, nie zaryzykowała do przodu z 3 miejsca. odc. końca, ponieważ też nie przyspożył nam sukcesów. Miejsca przeważnie w trzech dziesiątkach, także zajmowali, nie mogą nas zadowolić. Został nam jeszcze tylko Staszek Maruszarz.

Konkurencja jego, na którą mimo wszystko i nadal jeszcze liczymy — skoki, rozpoczyna się dzisiaj. Ostatnie jednak wiadomości ze St. Moritz nie nastroją nas optymistycznie. Maruszarz nie czuje się dobrze. Kontuzjowana ręka wciąż go jeszcze boli, a tym samym osłabia jeszcze i tak nie wielkie jego szanse wobec bardzo silnej obsady.

Możemy już twierdzić z góry, że i w tym roku, tak jak i w latach ubiegłych, odłód isłnieją Igrzyska Zimowe — nie zdobędziemy żadnego miejsca punktowanego.

Niespodzianką tegorocznych Igrzysk Zimowych są więc, niestety, nie Polacy, jakby sobie z nas wielu życzyło, lecz narciarze amerykańscy. Dotychczas Amerykanie w narciarstwie byli bardzo słabi. Nikt o nich nie słyszał i nikt się z nimi nie liczył. Yankeei wprawdzie skakali odważnie, ale kompletnie bez stylu. Dopiero Francuz Alle, mistrz olimpijski z Garmisch, zrobił z nich narciarzy, zjazdowców, biegaczy i skoczków, z którymi już dzisiaj muszą się nawet liczyć Skandynawowie.

Z państw środkowo-europejskich dobrze spisali się Austriacy, a zwłaszcza nikomu nie znany, z wyjątkiem prasy niemieckiej, Mall, startujący w kombinacji alpejskiej i slalomie mężczyzn.

Ale Igrzyska nie skończone. Oczekujemy więc jeszcze nowych niespodzianek i rewelacji...



Na dużej skoczni w St. Moritz zawodnicy rozpoczęli treningi przed dzisiejszym otwartym konkursem skoków. — Na zdjęciu — skoczek Norweg Scheilderup

**Polska gra z Włochami Losowanie gier o puchar Davisa**

NOWY YORK. W Białym Domu w Waszyngtonie odbyło się losowanie rozgrywek tegorocznych w turnieju tenisowym o puchar Davisa. Losowania dokonał minister spraw zagranicznych USA — Marshall, wyciągając z pucharu kartki z nazwami państw. Przy cięgnięciu obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw uczestniczących w turnieju.

WYNIKI LOSOWANIA: Strefa europejska — 1 runda: Anglia — Indie, Rumunia — Francja, Węgry — Austria, Hiszpania — Szwecja, Szwajcaria — Pakistan, Włochy — Polska, Turcja — Jugosławia, Irlandia — Luksemburg, Egipt — Dania.

DRUGA RUNDA: Do drugiej rundy rozgrywek zakwalifikowały się automatycznie: Holandia, Portugalia, Norwegia, Brazylia, Czechosłowacja, Belgia i Argentyna. Państwa te będą grały w następujących zestawieniach: Czechosłowacja z Bra-

zylia, Belgia z Argentyna, Holandia z Portugalia, Norwegia ze zwycięzcą spotkania Anglia — Indie.

STREFA AMERYKAŃSKA W strefie amerykańskiej uczestniczą tylko 4 państwa w turnieju. Australia grać będzie

w pierwszej rundzie z Kubą, a Meksyk spotka się z Kanadą.

Stany Zjednoczone wystąpią w turnieju tylko raz; jako obrońca pucharu rozegrają one mecz finałowy ze zwycięzcą finału międzystrefowego.

**Z życia DKS-u Wieczorek p łkarzy**

Zarząd Sekcji Piłki Nożnej DKS-u urządza dla swych członków, zawodników i sympatyków w sobotę, dnia 7 bm. o godzinie 20-tej w lokalu własnym, Nawrot 73-75 wieczorek towarzyski, połączony z rozdaniem odznak za zdobycie mistrzostwa okręgu klasy C, na który gorąco zaprasza wyżej wymienionych. **DZIŚ W ST. MORITZ...**

Dziś, w 9 dniu Olimpijskich Igrzysk Zimowych w St. Moritz, odbędą się następujące konkurencje:

Godz. 9 — dalszy ciąg rozgrywek hokejowych.

Godz. 13 — Trzecia i czwarta eliminacja czterosebowych bobsleyów.

Godz. 14 — skoki narciarskie w konkurencji otwartej.

**Dzisiejsze imprezy w Łodzi**

W dniu dzisiejszym kalendarzyk sportowy przewiduje następujące imprezy:

**PIŁKA REZCZNA:** Sala YMCA, godz. 18-la: zawody o mistrzostwo klasy A w koszykówce męskiej YMCA II — Zjednoczone; godz. 19-la: zawody o mistrzostwo ligi koszykowej: Wisła (Kraów) — YMCA.

**BOKS:** W sali przy ul. Kilińskiego 2 odbędzie się o godz. 19-tej mecz o drużynowe mistrzostwo klasy-B pomiędzy zespołami Filmowca i Victorii.

**O mistrzostwo Łodzi walcza Zetwemuwcy**

Dziś o godz. 14-tej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM, Pl. Zwycięstwa Nr 13, odbędą się mistrzostwa Łodzi ZWM w tenisie stołowym. Zapraszamy sympatyków tego sportu.



**„ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU”** Łódzka Rodzina Radiowa zaprasza swoich członków i sympatyków na **ZAKOŃCZENIE KARNAWAŁU** w salach rest. „Tivoli” Dąszyńskiego Nr 1, w sobotę dnia 7 bm. Wiele atrakcji i niespodzianek. Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików. Początek o godzinie 21-ej.

Celem zebrania było omówienie wysiłku pracy do którego Oddział CHPE w Łodzi wezwał rodzimych Oddział Katowicki. Po ożywionej dyskusji pracownicy powzięli następującą rezolucję: „Pracownicy CHPE Oddział w Łodzi po omówieniu na walnym zebraniu sprawy współzawodnicwa pracy, doceniając duże znaczenie tej akcji w dziele realizacji trzyletniego narodowego planu gospodarczego odbudowy kraju dla poprawy bytu klas pracujących, przystępują do współzawodnicwa i wzywają pracowników CHPE Oddział w Katowicach do rywalizacji o lepsze wyniki”.

**Co usłyszymy przez radio**

12.03 Wiad. połudn. 12.08 Przgl prasy stol. 12.15 Muzyka. 12.26 „Z mikrofonem po kraju”. 12.30 Koncert rozrywkowy. 13.15 Przerwa. 14.00 Muzyka taneczna. 14.35 Mendelssohn — Sekstet D-dur op. 110. 15.00 (Ł) Ciocia Julia i Wujek Adam odpowiadają dzieciom na listy. 15.15 (Ł) Melodie operetkowe. 15.35 (Ł) Wiadomości lokalne. 15.40 Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.30 Słuchowisko dla dzieci starszych. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.15 Muzyka rozrywkowa. 18.45 (Ł) „Żelazna kurtyna”. 19.00 „Z zagadnień świata pracy”. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Popularny koncert moniuszkowski. 20.00 Dziennik. 20.50 Pog sport 21.00 Koncert Artystów Czechosłowackich. 21.45 Aud. Biura Studió. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzliwych (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. a jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiad. z ostat. chwili. 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0.30 Muzyka



**KTO ZGUBIŁ ZEGAREK?** Patrol, milicyjny kontrolujący tereny 6-g Komisarjatu, znalazł zegarek damski. Właściciel zegarka, po udowodnieniu swego prawa może się zgłosić po odbiór do 6-go Komisarjatu M. O. ul. Różana Nr 10.

**NA GORĄCYM UCZYNKU KRADZIEŻY** W PZPB Nr 4 przy kradzieży przedży za mano Michała Arda ul. Kniaziewskie 6. Jan Sznajder, Południowa 54 i Wacław Pies, Nowotki Nr 142, zatrzymani zostali podczas kradzieży 2-ch skrzyń zamków i pierołów na szkodę PKP. Kradzieży usiłował złodziej dokonać na stacji Łódź-Fabryczna.